SZTANDAR MŁODYCH

ORGAN ZARZĄDU GŁÓWNEGO ZMP

Warszawa, poniedziałek 28 lipca 1952 r. Nr 178 (696) B Cena 15 gr

NA ZLOCIE...

Delegaci Stolicy na Zlot z dumą nieśli w pochodzie wielki napis: „Warszawa — miasto pokoju, walki i pracy".

Te dziewczęta, jak tysiące innych zameldowały na Zlocie o osiągnięciach swojej rodzinnej wsi.

Las sztandarów raz po raz wyrastał w wielkim dwustutysięcznym pochodzie Młodych Przodowników.

Nowa Huta — jej młodzi budowniczowie wysłali swych najlepszych na Zlot. Teraz po Zlocie z jeszcze większym zapałem młodzież staje do szturmu o przyspieszenie prac przy budowie Kombinatu.

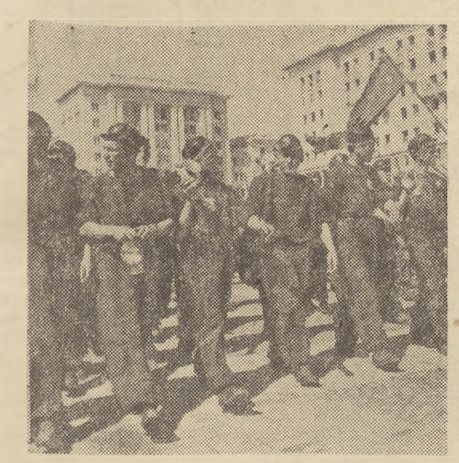

Z uśmiechem na twarzy idą górnicy, którzy dodatkowymi tonami węgla witali Zlot.

To idą młodzi rybacy. Mają oni w połowach dalekomorskich poważne osiągnięcia.

Wiele zespołów regionalnych w czasie pochodu demonstrowało swoje umiejętności przed Towarzyszem BIERUTEM.

Depesza Przewodniczącego KC PZPR do KC WKP(b)

Do
KOMITETU CENTRALNEGO
WSZECHZWIĄZKOWEJ KOMUNISTYCZNEJ
PARTII (BOLSZEWIKÓW)
w Moskwie

W imieniu Komitetu Centralnego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej przesyłam najgorętsze pozdrowienia i gratulacje w związku z otwarciem Kanału Wołga — Don imienia Włodzimierza Lenina — potężnej budowli komunizmu w ZSRR.

Naród polski wita z radością zwycięską realizację tego wielkiego pokojowego dzieła epoki stalinowskiej i czerpie zeń otuchę i zachętę do jeszcze bardziej wytężonych wysiłków na drodze swego pokojowego budownictwa socjalistycznego. Masy pracujące Polski przesyłają braterskie pozdrowienia Budowniczym Kanału i łączą się z masami pracującymi ZSRR w uczuciach ich radości i dumy.

Przewodniczący KC PZPR
BOLESŁAW BIERUT

Wypełniając nasze zlotowe ślubowanie będziemy strzec, rozwijać i utrwalać zdobycze narodu zagwarantowane w KONSTYTUCJI POLSKIEJ RZECZYPOSPOLITEJ LUDOWEJ

Uchwalenie przez Sejm Konstytucji Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej odbiło się w całym kraju tysiącznym echem. Z wiarą i ufnością patrzy w przyszłość młodzież polska. Młodzi przodownicy pracy na wsi i w mieście, uczestnicy Zlotu w licznych wypowiedziach podkreślają, że zdobycze ludu polskiego zawarte w Konstytucji będą rozwijać i umacniać coraz lepszą, coraz wydajniejszą pracą i nauką.

BIAŁYSTOK

Radośnie witała wielką kartę osiągnięć ludu polskiego młodzież woj. białostockiego.

„Ślubowanie które składałem w Warszawie — mówi **Wiktor Kowaluk z Ostrowia Północnego,** pow. **Sokółka — zobowiązało mnie jeszcze bardziej do walki z wyzyskiem kułackim, do niesienia pomocy wdowom i rodzinom wojskowych. W pracach żniwnych zebraliśmy siano dla mieszkanki naszej wsi Nadziei Koziol. Teraz pomożemy innym przy żniwach, pomożemy przeprowadzić omłoty i podorywki, będziemy walczyć, aby nasza wieś szybciej wywiązywała się ze swych obowiązków wobec państwa".**

Janek Herbst z Gorczycy pow. **Augustów** powiedział: **„Ślubowanie, zobowiązało mnie do jeszcze bardziej wzmożonej walki o pokój i Plan 6-letni, do pilniejszego strzeżenia naszych zdobyczy, za które przelewali krew Janek Krasicki i Hanka Sawicka. Nigdy za sanacji nie mógłbym się uczyć, musiałbym za marne pieniądze wynajmować się u kułaków, a dziś uczymy się, nasi ojcowie mają zapewnioną pracę i pracują dla dobra Polski Ludowej".**

J. REZLER

OLSZTYN

Grabowski, Olechowski i Orzeł — trójka murarska pracująca przy budowie **110 w Olsztynie,** która w Czynie Zlotowym ustaliła pierwszy rekord układając **25.016** cegieł, wróciła ze Zlotu pełna zapału i entuzjazmu.

„Tak jak ślubowaliśmy w Warszawie — mówi **Grabowski będziemy pracować jeszcze lepiej. Chcemy zdobyć pierwszy rekord w kraju, chcemy pobić Kapuśniaka i przekroczyć 1000 proc. normy".**

Grabowski wszystkim na budowie opowiada o Zlocie. Mówi jak drogie były dlań chwile ślubowania, mówi, że czynem swym wypełni słowa przysięgi na wierność Ojczyźnie, Partii i Konstytucji.

O takiej właśnie Konstytucji marzył Grabowski. Ojciec jego był przecież rozstrzelany przez rząd sanacyjny za pracę polityczną, on sam w czasie okupacji przebywał w hitlerowskim obozie koncentracyjnym.

„Swój zawód murarza pokochałem i nie rzucę go. Wierzę w swoje siły. Będę się uczył w szkole wieczorowej, by zdobyć tytuł technika, a potem pójdę na politechnikę. Chcę być inżynierem-budowniczym".

*

„We współzawodnictwie zlotowym osiągnąłem 213 procent normy — mówi pracownik ZPW **w Olsztynie, Rumiński. Teraz po Zlocie, po ślubowaniu muszę osiągnąć i przekroczyć 250 proc. normy. Stale będę walczył o jakość wykonywanej pracy, będę strzegł Konstytucji, która jest naprawdę moją Konstytucją. Gdy towarzysz Bierut mówił o Konstytucji ogarnęło mnie wielkie wzruszenie, Jego słowa były przecież takie proste, takie prawdziwe".**

ROMAN SOBCZAK

RZESZÓW

Wielką radością przywitało społeczeństwo rzeszowskie wielką kartę narodu polskiego utrwalającą na zawsze zdobycze władzy ludowej — **Konstytucję Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej.**

Murarz **ze Zjednoczenia Budownictwa Miejskiego w Rzeszowie Edward Suder,** który wykonał kwartalny plan w 121 proc. mówi o Konstytucji do swoich kolegów:

„Przeglądając Konstytucję widzę, że zawiera ona to wszystko cośmy dotychczas zrobili, a zrobiliśmy dużo. Na każdym kroku, gdzie spojrzycie widać wspaniałe osiągnięcia naszego narodu. Dla mnie szczególnie drogim jest 58 art., który mówi, że „Obywatele Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej mają prawo do pracy, to znaczy prawo do zatrudnienia za wynagrodzeniem według ilości i jakości pracy".

„Przed wojną mój ojciec pracował za marne grosze w folwarku, brat był na służbie, w domu była bieda, którą cierpieli rodzice i siedmioro dzieci. Dziś ojciec mój ma pracę, jest znanym przodownikiem, jeden z braci jest kierownikiem spółdzielni szewskiej, drugi pracuje w spółdzielni produkcyjnej, trzeci jest murarzem w Skarżysku. Siostra jest tkaczką w Łodzi. W domu nie ma już biedy.

Naszym obecnym zadaniem jest rozszerzać zdobycze, które gwarantuje nam Konstytucja. A chcąc je utrwalić musimy podnieść wydajność pracy, musimy więcej i lepiej produkować" — kończy Edward Suder.

T. PAC

POZNAŃ

Jeden nazywa się **Edmund,** drugi **Józef.** I choć nie są braćmi ani kuzynami noszą to samo nazwisko **Dudziak.** Pracują w **Warsztatach Naprawczych Taboru Kolejowego w Poznaniu.** Niedawno wrócili ze Zlotu. Edmund jest ślusarzem, Józef — tokarzem. Zna ich dobrze cała załoga. 20-letni chłopcy po ukończeniu szkoły zawodowej przy warsztatach są dziś wykwalifikowanymi fachowcami.

„Nie sposób powiedzieć o swych wrażeniach ze Zlotu — mówi Edmund. **Było ich tyle i takie silne. Najbardziej przeżywałem ślubowanie. Niedaleko nas na trybunie stał towarzysz Bierut. Wydawało mi się, że patrzy na mnie. Jego słowa: „Jesteście tymi, którzy wyróżnili się ofiarnością, poświęceniem, oddaniem dla swego kraju" były skierowane do wszystkich, którzy w chwili uroczystej przysięgi patrzyli na Niego, były skierowane i do mnie.**

Słowa naszej młodzieżowej przysięgi to mój drogowskaz na całe życie".

J. BYKOWSKI

*

Otrzymaliśmy telegram od **Pawłowickiego Zespołu Artystycznego** — członków spółdzielni produkcyjnej w Pawłowicach, w którym m. in. czytamy: **„Składając ślubowanie w pobliżu trybuny, gdzie znajdował się nasz Ukochany Prezydent przyrzekliśmy sobie pracować jeszcze więcej i owocniej dla dobra naszej Ojczyzny, dla podniesienia dobrobytu i kultury nowej spółdzielczej wsi".**

Depesza Maxa Reimanna do Prezydenta Bolesława Bieruta

Do
Prezydenta R. P.
Bolesława Bieruta

Drogi Towarzyszu Bierut!

Z okazji ósmej rocznicy wyzwolenia narodowego i społecznego odrodzenia Polski, Zarząd Komunistycznej Partii Niemiec przesyła Wam najserdeczniejsze życzenia.

W ciągu ubiegłych ośmiu lat naród polski w swym nowym ludowo - demokratycznym państwie, pod Waszym kierownictwem osiągnął wspaniałe rezultaty w pokojowym budownictwie, a Polska stała się ważnym ogniwem światowego obozu pokoju, któremu przewodzi potężny Związek Radziecki.

W Niemczech Zachodnich przed klasą robotniczą i całym narodem stoi wielkie zadanie pokrzyżowania przygotowań wojennych amerykańskich i niemieckich imperialistów. Stoi przed nią zadanie — poprzez walkę o jedność Niemiec i o zawarcie sprawiedliwego traktatu pokojowego — unieważnienia wojennego układu ogólnego oraz układu i ridgwayowskiej armii europejskiej z udziałem najemnych wojsk zachodnio - niemieckich pod dowództwem hitlerowskich generałów.

W walce tej wielką pomoc dla ludności Niemiec Zachodnich stanowią ściśle węzły przyjaźni Polski z Niemiecką Republiką Demokratyczną.

Prosimy Was, Drogi Towarzyszu, o przekazanie narodowi polskiemu naszych najgorętszych życzeń dalszych wielkich sukcesów w budowie socjalizmu i w dziele utrwalenia pokoju.

Zarząd Komunistycznej Partii Niemiec
(—) MAX REIMANN

Apel delegatów zagranicznych NA ZLOT MŁODYCH PRZODOWNIKÓW BUDOWNICZYCH POLSKI LUDOWEJ do młodzieży świata

24 bm. członkowie delegacji zagranicznych, uczestniczący w Zlocie Młodych Przodowników — Budowniczych Polski Ludowej uchwalili jednogłośnie Apel do młodzieży całego świata.

W Apelu tym czytamy:

„My delegaci i przedstawiciele młodzieżowych i studenckich organizacji następujących krajów: Algeru, Austrii, Belgii, Bułgarii, Chin, Czechosłowacji, Danii, Finlandii, Francji, Grecji, Hiszpanii, Holandii, Indii, Iranu, Korei, Mongolii, Niemiec, Norwegii, Rumunii, Szwajcarii, Szwecji, Syrii, Węgier, Wielkiej Brytanii, Włoch i Związku Radzieckiego zaproszeni na Zlot Młodzieży Polskiej w Warszawie, wyzwolonej przez bohaterską Armię Radziecką, wyrażamy uczucia podziwu dla twórczej i pokojowej pracy narodu polskiego, dla jego wspaniałej młodzieży. Niezapomniane wrażenie wywarła na nas Warszawa, miasto barbarzyńsko zniszczone przez hitlerowskich zbrodniarzy, dziś ogarnięte radosną gorączką twórczej pracy, miasto pnących się w niebo gmachów i młodych zielonych drzew, miasto wesołej pieśni i srebrnych gołębi. Niezapomniane wrażenie wywarła na nas wspaniała manifestacja 200 tys. młodzieży przybyłej z całego kraju, ten wspaniały pochód szczęśliwej młodości, który 22 lipca przeciągnął wśród jasnych murów nowej, pięknej dzielnicy. Widzieliśmy jak radosne jest życie młodzieży polskiej, z jakim entuzjazmem i zapałem odbudowuje swój kraj, jak ogromnym umiłowaniem otacza ona swą odrodzoną ojczyznę. Przekonaliśmy się, że nieugięta jest w masach młodzieży polskiej wola obrony pokoju, że ożywia ją szlachetny duch przyjaźni i braterstwa w stosunku do innych narodów.

W Warszawie, w mieście, które wczoraj było symbolem nieszczęść, jakie niesie za sobą wojna, a które dziś przedstawia obraz triumfu życia nad śmiercią, zdaliśmy sobie jeszcze lepiej sprawę z całej potworności planów kół rządzących Stanów Zjednoczonych A. P., dążących do rozpętania nowej wojny, która zalałaby krwią i pożogą świat cały i zadałaby niepowetowane straty dorobkowi cywilizacji ludzkiej. Oburzeniem i zgrozą napawa nas myśl, że dziś znowu ciemne siły agresji uzbrajają w Niemczech zachodnich i w Japonii podpalaczy Warszawy, morderców z Lidic i Oradour sur Glane, katów Oświęcimia i Buchenwaldu, morderców milionów ludzi w Azji, aby pchnąć ich pod znakiem odwetu przeciwko narodom miłującym pokój.

Jednakże zbrodnicze plany agresorów mogą i muszą być zniweczone — oto apel, jaki kierujemy z Warszawy do młodzieży całego świata w imię naszego wspólnego szczęścia, zacieśnienia swych szeregów we wspólnej walce o szlachetną sprawę pokoju.

Wspaniała manifestacja młodzieży polskiej umocniła w nas jeszcze bardziej wiarę w zwycięstwo sił pokoju i lepszą przyszłość ludzkości, tchnęła w nas nowe siły do walki o pokój.

Protestujemy z całą mocą przeciwko odbudowie hitlerowskiego Wehrmachtu i japońskiego militaryzmu. Żądać będziemy w imię pokoju w Europie i na całym świecie szybkiego zawarcia traktatu pokojowego ze zjednoczonymi, demokratycznymi, pokój miłującymi Niemcami oraz zakończenia okupacji Japonii.

Z jeszcze większą energią i zapałem będziemy walczyć przeciwko planom wciągnięcia naszych narodów na drogę nowej katastrofy wojennej. Nie dopuścimy do tego, aby kraje nasze stały się ziemią spaloną, a młodzież nasza mięsem armatnim w ręku podżegaczy do nowej wojny.

Razem z wszystkimi uczciwymi i pokój miłującymi ludźmi na świecie domagamy się natychmiastowego zaprzestania wojny w Korei, bezwzględnego zakazu broni atomowej i innych broni masowej zagłady. Żądamy bezwarunkowego zakazu broni bakteriologicznej, którą stosują w Korei i w Chinach agresorzy amerykańscy.

Zrobimy wszystko, aby prawda o zdecydowanej woli pokoju narodu polskiego i innych narodów budujących nowe, szczęśliwe życie dotarła do umysłów i serc każdego młodego chłopca i każdej młodej dziewczyny.

Zwracamy się szczególnie do młodzieży amerykańskiej. Niech młodzi Amerykanie okażą się godni wielkich tradycji demokratycznych swego kraju, niech zabrzmi donośnie ich głos obrony pokoju, niech zjednoczą się z młodzieżą całego świata, ażeby zagrodzić drogę tym, którzy w imię swej żądzy złota chcieliby wciągnąć w nieszczęście młodych Amerykanów na równi z młodzieżą innych krajów.

My, delegaci i przedstawiciele organizacji młodzieżowych i studenckich 26 krajów, opuszczając Warszawę bratersko pozdrawiamy wspaniałą młodzież polską i oświadczamy uroczyście, że młodzież naszych krajów nie będzie szczędzić sił w realizacji uchwał Światowej Rady Pokoju tak, aby w dniu otwarcia wielkiego Kongresu Narodów w Obronie Pokoju, w grudniu tego roku w Wiedniu, szanse ocalenia i utrwalenia pokoju były większe niż kiedykolwiek".

PGR Morzyce — przoduje w akcji żniwnej

Traktorzysta Wacław Ruszkiewicz z POM-u Ścinawa wykonuje 300 proc. normy

Sprzęt żyta trwa w pełni. W niektórych powiatach województw południowych zbiór żyta jest już zasadniczo na ukończeniu, a obecnie przystępuje się tam do koszenia pszenicy i owsa. W niektórych województwach centralnych, chłopi zebrali żyto z około 80 proc. obszaru, zasianego tym zbożem.

Załoga **PGR Morzyce** w pow. aleksandrowskim, która wezwała wszystkie PGR-y w kraju do współzawodnictwa w Czynie Lipcowym, przed terminem zobowiązania zebrała rzepak i jęczmień ozimy, a obecnie sprawnie przeprowadza zbiór żyta.

Przykład Morzyc zmobilizował załogi dalszych gospodarstw **zespołu Osięciny,** które również przyspieszają realizację swych zobowiązań. Tak np. w gospodarstwie **Latkowo** skoszono w dniu 21 bm. jednym traktorem 18 ha jęczmienia jarego. **Traktorzysta Spychalski** wykonał przy tej pracy 212 proc. normy.

W tym samym dniu załoga gospodarstwa **Jarantowice** skosiła 2 snopowiązałkami 35 ha żyta i jęczmienia. Za jej przykładem poszły prawie wszystkie gospodarstwa zespołu.

*

Traktorzyści dolnośląskich POM-ów wykonując zobowiązania lipcowe, zwiększają poważnie wydajność pracy i przyspieszają sprzęt zbóż w spółdzielniach produkcyjnych.

Przoduje wśród nich **Wacław Ruszkiewicz** traktorzysta z POM **Ścinawa,** który na traktorze marki „Zetor" w ciągu sześciu dni skosił 50 ha żyta, osiągając 300 proc. normy. Postanowił on do końca akcji żniwnej pracować traktorem bez naprawy i przestojów.

*

Członkowie spółdzielni produkcyjnej w Białej - Nowej pow. płocki, manifestacyjnie dostarczyli 25 bm. pierwszą partię — 5 ton żyta z tegorocznych zbiorów dla państwa. Spółdzielcy dokonali przy pomocy POM sprzętu żyta z 235 ha w ciągu 6 dni.

★

26 bm. w godzinach wieczornych wyjechała z Warszawy licząca **1.300** osób ochotnicza grupa żniwno - omłotowa, która udała się do PGR wojew. koszalińskiego. Ochotnicy pozostaną w wojew. koszalińskim przez okres 7 dni, gdzie w trzech okręgach: **Wałcz, Kołobrzeg i Szczecinek** będą razem z robotnikami PGR-ów pracować przy sprzęcie zbóż oraz przy omłotach.

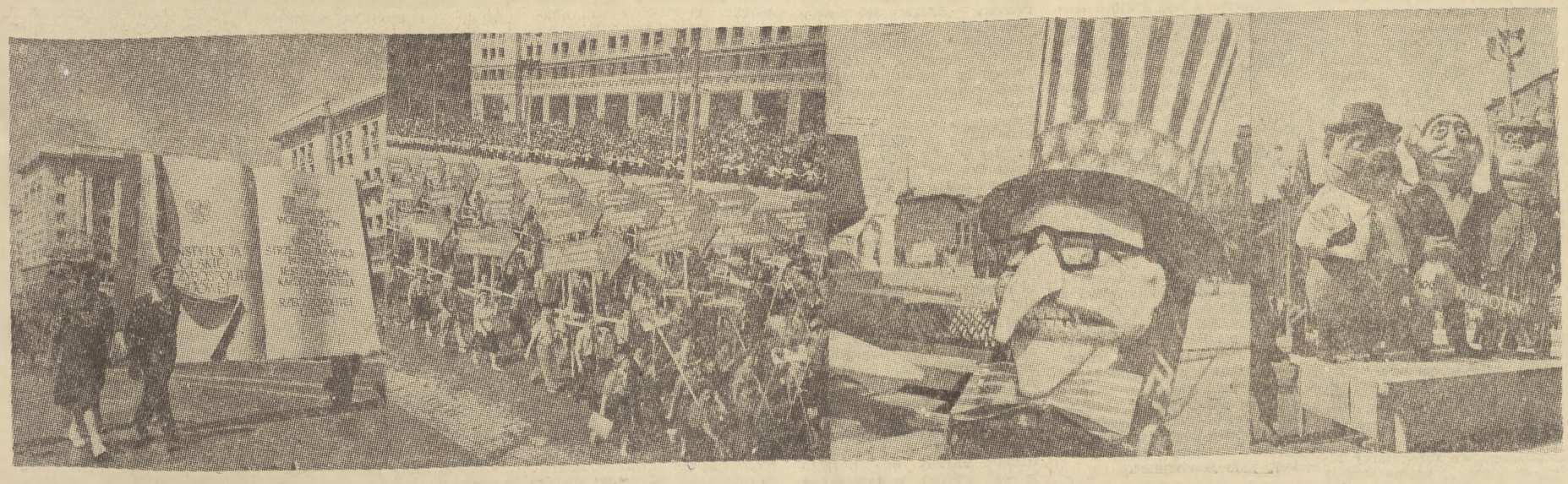

Konstytucja nakłada na obywateli obowiązek czujności wobec wroga. Podkreśliła to młodzież niosąc w pochodzie kukły podżegaczy wojennych, wrogów i szkodników.

„Ślubujemy Tobie, Ojczyzno, oddać wszystkie siły świętej sprawie pokoju...“

Barwny kobierzec kwiatów wykwitł na murawie — to kilkanaście zespołów artystycznych, przybranych w piękne, bogate stroje ludowe, polonezem otworzyło część artystyczną centralnego spotkania zwycięzców Czynu Zlotowego, na stadionie CWKS, podczas uroczystości otwarcia Zlotu Młodych Przodowników.

Śpiewały potem chóry „Pochód Przyjaźni“, zespoły tańczyły kujawiaka. Na zakończenie tancerze i tancerki utworzyli na boisku jedno słowo — POKÓJ. Zcichł na moment kilkudziesięciotysięczny tłum, tym donośniej i wyraźniej rozległo się w chwilę potem skandowanie: po-kój, po-kój!

Słowo POKÓJ słyszałeś w radosne dni zlotowe wszędzie — i na manifestacjach i uroczystościach, i na zabawach, pokazach sportowych, spotkaniach. Najuroczyściej jednak i najmocniej słowo to zabrzmiało na placu Zwycięstwa...

„Ślubujemy Tobie, Ojczyzno, oddać wszystkie siły świętej sprawie obrony pokoju przed amerykańskimi i hitlerowskimi podpalaczami i ludobójcami; strzec niezłomnie granic Twoich na Bałtyku, Odrze i Nysie, umacniać naszą niepodległość i węzły braterstwa z obrońcami pokoju na całym świecie, rozwijać wieczystą przyjaźń z potężnym krajem radzieckim — ojczyzną Lenina i Stalina.“

O wytrwałej walce młodzieży polskiej, o wzmocnieniu siły naszego ludowego państwa, o wielkiej sprawie bezpieczeństwa narodów, o szczęściu milionów chłopców i dziewcząt na całym świecie mówią suche na pozór fakty — blisko 3 milionów młodych patriotów, którzy stanęli na Apel ZG ZMP, 350 milionowej wartości zobowiązania Zlotowe, setki nowopowstałych zespołów artystycznych i kół sportowych.

Bogaty plon Czynu Zlotowego — to przyśpieszenie rozkwitu naszej Ojczyzny, przybliżenie wielkiego celu do którego dążymy — socjalizmu, to wzmocnienie obronności naszego kraju, to znaczny wkład w pomnożenie sił światowego obozu pokoju.

Umiłowanie pokoju i zdecydowaną wolę jego obrony manifestowała młodzież polska na Zlocie wraz z przedstawicielami postępowej młodzieży z całego świata.

Miru mir! — mówili radzieccy przyjaciele w czasie spotkań w miasteczkach zlotowych. Es lebe Frieden! — wołała Margot Felst, sekretarz FDJ, Vive la paix! — kolega Robert Gelly z UIRF Eviva la pace! — tak kończył swe przemówienie sekretarz ŚFMD — Francesco Moranino.

Słowo POKÓJ, choć rozmaicie brzmi w różnych językach, jednakowo jest drogie milionom ludzi pracy na całej kuli ziemskiej. Miliony też walczą o utrzymanie pokoju.

Przedstawiciel młodzieży hiszpańskiej opowiadał na Zlocie o tym, jak protest młodzieży uratował z rąk krwawego kata Hiszpanii — Franco, bohaterskiego bojownika ludu hiszpańskiego — Lopeza Raimundo i zakończył: „Uratowanie Lopeza Raimundo — to także Wasze — polskiej młodzieży zwycięstwo... Pokój musi zwyciężyć i — zwycięży!“

Ślubowaliśmy na Zlocie walczyć o to, by zwycięstw w boju o pokój, by żołnierzy pokoju było coraz więcej i ślubowania tego dotrzymamy. Nasze zawołanie — każdy chłopiec, każda dziewczyna słowem i czynem, agitatorem pokoju! — Każdy chłopiec, każda dziewczyna ze wszystkich swych sił i zdolności umacnia Polską Rzeczpospolitą Ludową — ogniwo światowego obozu pokoju!

W walce o pokój i szczęście Ojczyzny podstawą naszych sukcesów jest pomoc, przykład, przyjaźń kraju, który nas wyzwolił — Związku Radzieckiego, jego bohaterskiej młodzieży — Komsomołu.

„Młodzież radziecka pragnie gorąco, aby przyjaźń między młodzieżą polską i radziecką rosła i krzepła z dnia na dzień dla dobra narodu radzieckiego i polskiego“ — powiedział w dniu otwarcia Zlotu sekretarz KC Komsomołu tow. Wiktor Jurkowski.

Droga jest nam przyjaźń przodującej młodzieży świata, drogie są wskazania jej wychowawców, przywódców narodów radzieckich — Lenina i Stalina, zadaniem więc naszym, zadaniem młodego pokolenia budowniczych socjalizmu w Polsce jest umacniać przyjaźń obu narodów w imię pokoju, w imię obrony osiągniętych już zdobyczy mas pracujących, w imię lepszego dziś i jeszcze lepszego jutra dla nas i wszystkich ludzi pracy na całym świecie.

Solą w oku jest ta przyjaźń imperialistom z nowojorskiej Wall-Street, londyńskiej City i Bonn, wysługującym się im zdrajcom własnego narodu — mikołajczykom, borom-komorowskim, andersom i niedobitkom reakcji w Polsce.

Chcieliby oni kraj nasz znowu zamienić na kolonię dolara, wygnać robotników z wspaniałych osiedli mieszkaniowych, odebrać chłopom możność uprawiania ojczystej ziemi, oddać hitlerowcom odwieczne ziemie polskie nad Odrą i Nysą, chcieliby cały świat utopić znowu w morzu krwi i łez, by zwiększyć swoje brudne zyski.

„Precz z podpalaczami świata“ — wołała młodzież podczas defilady na Placu Konstytucji, „Precz“ — wołały tłumy zebrane na chodnikach i jezdniach. Wspaniała manifestacja najlepszych młodych przodowników robotników, chłopów, żołnierzy, uczniów — przedstawicieli całej młodzieży polskiej — była bojowym przeglądem jej sprawności do pracy i obrony Ojczyzny. Naród polski i jego młode pokolenie nienawidzi wrogów ludzkości — imperialistów, potępia ich krwiożercze zamiary, nieprzejednanie demaskuje wszelkie wrogie wobec pokoju i Polski poczynania, gotów jest bronić sprawy pokoju aż do zwycięskiego końca.

Bądźmy czujni — nakazuje interes ludu polskiego, wyzwolonego z ucisku narodowego i społecznego, bądźmy czujni — wskazuje Partia klasy robotniczej, prowadząca naród od zwycięstwa do zwycięstwa w dziele budowania podstaw socjalizmu w Polsce. Na placu Zwycięstwa młodzież polska, ustami najlepszych swych przedstawicieli — młodych przodowników, ślubowała:

...„Będziemy czujni i nieprzejednani wobec wrogów ludu i obcych najmitów, wobec zdrajców narodu i szkodników, będziemy wiernie strzegli mienia i dobra narodowego“.

W chwili wręczania sztandaru przechodniego Polskiego Komitetu Obrońców Pokoju najlepszej w woj. zielonogórskim brygadzie młodzieżowej z Zakładów Mechanicznych w Gorzowie, która w Czynie Zlotowym zwiększyła wydajność o 150 proc., jej brygadzista Edmund Skudlarek, powiedział m. in.: „Zapewniam..., że na 400 proc. normy brygada nasza nie poprzestanie. Niechaj wrogowie pokoju i szczęścia ludzkości wiedzą, że młodzież polska jest bezgranicznie oddana swej Ojczyźnie i sprawie pokoju“.

Utrwalać osiągnięcia Czynu Zlotowego, śmiało sięgać po coraz to nowe sukcesy w służbie dla Ojczyzny — w pracy zawodowej i społecznej, w nauce i pieśni, w tańcu i w sporcie, sposobić się do jej obrony, zawsze i wszędzie być czynem i słowem agitatorem sprawy pokoju i socjalizmu znaczy: umacniać niepodległość i siłę obronną Ojczyzny, rozwijać tym samym siły światowego obozu pokoju, którego Polska Ludowa jest ważnym i mocnym ogniwem. To właśnie ślubowała młodzież polska w dniu zakończenia Zlotu Młodych Przodowników, w dniu wejścia w życie Konstytucji Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej.

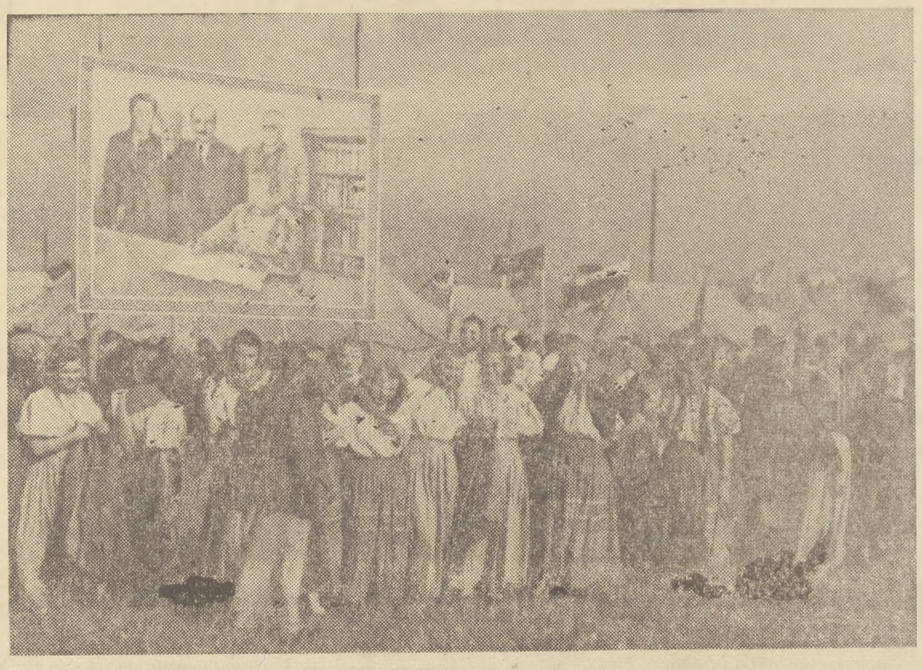

W zakresie rolnictwa chodzi... o to, aby cierpliwie i wytrwale, rozważnie, ale nieugięcie przekształcać gospodarkę drobnotowarową w gospodarkę socjalistyczną, poprzez rozwój spółdzielczości produkcyjnej.

B. BIERUT

(Z referatu wygłoszonego na VII Plenum KC PZPR).

FILM

Wspaniałe były dni Berlińskiego Festiwalu

„Naprzód młodzieży świata“ (tytuł oryginalny „My za mir“) Scenariusz: I. Pyriew i A. Frołow. Kierownik artystyczny i główny reżyser: I. Pyriew. Główny reżyser „DEFY“: J. Ivens. Opracowanie muzyczne: J. Dunajewski. Teksty pieśni: M. Matusowski. Reżyserzy: A. Frołow, D. Wasiliew i A. Thorndike. Zdjęcia: Zespół operatorów wytwórni „Mosfilm“ i „DEFA“. Komentarz: S. Antonow, komentarz w wersji polskiej: T. Konwicki, czyta: A. Łapicki. Produkcja „Mosfilm“ i „DEFA“ — 1951 r.

Przed oczami widza płynie na ekranie barwna pełna młodzieńczego entuzjazmu i siły, porywająca i wzruszająca chwilami do głębi opowieść. Doprawdy, nie każdy film fabularny śledzi się z tak wielkim zainteresowaniem i wzruszeniem, nie odrywając ani na chwilę oczu od ekranu.

W czym tkwi ta przykuwająca siła filmu **„Naprzód młodzieży świata“?**

Myślę, że — z grubsza biorąc — złożyły się na to dwa istotne czynniki. Pierwszym z nich jest sam temat filmu. Temat niezapomnianych dni berlińskiego Zlotu, na którym młodzież całego świata jeszcze raz gorąco potwierdziła i zacieśniła łączące ją braterskie więzy, oznajmiła wszystkim głośno i wyraźnie swą nienawiść do kapitalistycznej przemocy i wyzysku, do imperialistycznych podżegaczy wojennych. Dni berlińskie, w czasie których z nieporównaną siłą rozkwitły przyjaźń, braterstwo i radość, gdy młodzi Francuzi wbrew woli swego rządu witali radośnie młodzież Vietnamu, Amerykanie przyciskali do serca przedstawicieli walczącej młodzieży Korei, a Niemcy witali Polaków pozdrowieniem „Freundschaft“— dni te i zachodzące w nich wydarzenia niosły wdzięczne tematy dla kamery filmowej.

Jednak nie znaczy to wcale, że przeniesienie tego tematu na taśmę filmową było zadaniem łatwym. Przeciwnie. Obserwując ogromną ilość zdarzeń, z których każde godne było uwiecznienia w filmie zlotowym realizatorzy musieli zmieścić je w dwóch godzinach czasu, bo tyle tylko mogło trwać wyświetlanie gotowego filmu. Dlatego musieli przeprowadzić ciężką i niewdzięczną pracę selekcji ogromnego materiału, uszeregować zebrane fakty w związku chronologicznym i dramatycznym. Pracę tę realizatorzy wykonali doskonale, tworząc film stanowiący zwartą dramatycznie całość i dający obraz Zlotu, z uwypukleniem jego roli i znaczenia. Oto drugi z głównych czynników, które złożyły się na wysoką wartość filmu **„Naprzód młodzieży świata“.**

W początkowej części filmu wyraźnie wyodrębnia się kompozycyjnie dość szeroki wstęp. Wraz z operatorami filmowymi wędrujemy do różnych krajów, aby ujrzeć młodzież, która swą pracą walczy o pokój — tę młodzież, która przybędzie na Zlot. W krajach demokracji ludowej widzimy młodych chłopców i dziewczęta przodujących na budowie czy w fabryce; w krajach kapitalistycznych widzimy młodzież, która napisami na murach, zbieraniem podpisów, rozdawaniem ulotek i strajkami, daje wyraz swej woli pokoju i nienawiści do imperializmu. Imperialiści chcieliby widzieć tych chłopców w szeregach „atlantyckiej“ armii, jako posłuszne mięso armatnie. Ale młodzież nie chce nowej wojny. Widzimy na ekranie zdjęcia z nie tak dawnej przeszłości: butnie maszerujących hitlerowskich żołnierzy. Zaraz po tym następują zdjęcia, ukazujące rzędy krzyży i ruiny. Widzimy dokumentarne zdjęcia z płonącej od amerykańskich bomb Korei. Agresorzy winni pamiętać, jak skończyły się zaborcze plany Hitlera. Narody świata nie chcą wojny i do niej nie dopuszczą, bo nie chcą już więcej ruin, śmierci, łez; ale agresja może przynieść tylko zgubę agresorom, a zwycięstwo narodom.

W dalszym ciągu wstępnej części filmu widzimy przygotowania do Zlotu w różnych krajach. Potajemnie zbiera się w lesie młodzież Niemiec zachodnich, pod czujną „opieką“ policji odbywają się manifestacje i zebrania młodzieży włoskiej, angielskiej i francuskiej, radośnie wita Zlot młodzież krajów, budujących socjalizm. I wreszcie ruszają sztafety pokoju, młodzież całego świata samolotami, okrętami i pociągami śpieszy na Zlot. Berlin przygotowuje się na przyjęcie drogich gości. Wszędzie kwiaty, sztandary, transparenty... Ukradkiem przedziera się przez linię demarkacyjną młodzież Niemiec zachodnich, nie mogą powstrzymać jej amerykańskie czołgi i samochody pancerne. Na nowym stadionie, zbudowanym w rekordowym tempie przez młodzież FDJ odbywa się defilada delegacji. Zlot jest otwarty..

Nie sposób oddać w recenzji tego entuzjazmu i radości, opisać wielu wzruszających zdarzeń, słowem — nie sposób jest oddać wiernie atmosfery Zlotu tak, jak przekazuje ją film. Trzeba zobaczyć samemu, jak młoda Angielka, której brat zginął w Korei serdecznie ściska rękę młodego żołnierza Koreańskiej Armii, jak gorąco i radośnie witana była młodzież krajów kolonialnych, jak mocno splatały się dłonie młodzieży wielu krajów w czasie śpiewania hymnu Światowej Federacji Młodzieży Demokratycznej. Trzeba to zobaczyć — a wtedy każdy z nas uświadomi sobie jeszcze lepiej siłę obozu pokoju. Na Zlocie Berlińskim młodzież poznała się jeszcze lepiej, wzmocniła nierozerwalne więzy przyjaźni i braterstwa i ślubowała wierność walce o wielką sprawę pokoju. Widząc tę młodzież, jesteśmy pewni: ona dotrzyma przysięgi.

Film **„Naprzód młodzieży świata“** jest wielkim i wzruszającym dokumentem. Dużą część jego wartości zawdzięczamy utalentowanym realizatorom i ich twórczej pracy. Dużo zyskuje on dzięki doskonałej barwie, wiernie oddającej różnokolorowe stroje narodowe, pozwalającej jeszcze lepiej przekazać radosną atmosferę Zlotu. Opowiadając o Zlocie film jest dobrym agitatorem sprawy pokoju i przyjaźni między narodami.

JANUSZ BUDYNEK

Cyfry dumy i radości

Centralny Urząd Statystyczny przy Radzie Ministrów ZSRR opublikował komunikat o wykonaniu przez naród radziecki państwowego planu rozwoju gospodarki narodowej ZSRR w II kwartale 1952 r.

Ludzie radzieccy mogą być z siebie dumni. Ich codzienny ofiarny trud przyniósł wspaniałe owoce. Kwartalny plan produkcji przemysłowej wykonany został globalnie w 102 proc. Globalna produkcja całego przemysłu ZSRR w II kwartale br. wzrosła w porównaniu z analogicznym okresem roku ubiegłego o 11 proc.

Rolnictwo radzieckie, najbardziej zmechanizowane rolnictwo świata, nie pozostało w tyle za przemysłem. Kołchozy, ośrodki maszynowo-traktorowe i sowchozy — stwierdza komunikat — przeprowadziły wiosenne prace polne w krótkim terminie i na znacznie wyższym poziomie agrotechnicznym. Plan zasiewów kultur jarych w kołchozach i sowchozach został przekroczony.

W kwietniu br. przeprowadzono w ZSRR piątą z kolei obniżkę cen. Ceny detaliczne artykułów spożywczych obniżone zostały o 10—30 procent. Nie trudno sobie uświadomić, jak znacznie podniosły się w związku z tym realne płace i stopa życiowa całej ludności ZSRR i każdej radzieckiej rodziny z osobna.

Towarzysz **Stalin** uczy, że podstawowym prawem ekonomicznym rozwoju socjalistycznego jest zapewnienie maksymalnego zaspokojenia stale rosnących materialnych i kulturalnych potrzeb całego społeczeństwa — drogą nieustannego wzrostu i doskonalenia produkcji socjalistycznej w oparciu o wyższą technikę. Oznacza to, że u podstaw rozwoju produkcji socjalistycznej leży nie pogoń za zyskiem, lecz interesy narodu.

Każdy komunikat Centralnego Urzędu Statystycznego to wspaniały bilans osiągnięć gospodarczych ZSRR, to dowód, do czego zdolna jest wolna, radosna, twórcza praca milionów ludzi, którzy wiedzą, że każdy ich wysiłek to dalszy krok ku jeszcze lepszemu życiu, to wzmacnianie potencjału gospodarczego swej ojczyzny i jej potęgi, to wzmacnianie światowych sił obozu pokoju.

Wyrazem wspaniałego rozwoju gospodarki ZSRR jest realizacja stalinowskiego planu przeobrażenia przyrody, wielkich budowli komunizmu, a wśród nich uruchomionego ostatnio gigantycznego kanału Wołga — Don. Realizowany z powodzeniem stalinowski plan przeobrażenia przyrody, przewiduje stworzenie w Związku Radzieckim potężnej stałej bazy produkcji rolnej, wolnej od kaprysów przyrody, zabezpieczonej przed posuchą i innymi klęskami naturalnymi. Plan ten, którego realizacja rozpoczęła się niecałe 4 lata temu i już dziś dała świetne wyniki, przyczyni się do pięciokrotnego lub sześciokrotnego zwiększenia urodzaju i do nieznanego w dziejach, wszechstronnego rozwoju rolnictwa i hodowli bydła.

Ochronne pasy leśne w europejskiej części ZSRR mają się ciągnąć wzdłuż 5.230 kilometrów na powierzchni 6 milionów 148 tysięcy hektarów ziemi. W olbrzymim rejonie, objętym ochronnymi pasami, gleba i powietrze zachowują wilgoć, niezależnie od pogody. Buduje się przeszło 44 tysiące sztucznych stawów. Dotychczas plan sadzenia ochronnych pasów leśnych został znacznie przekroczony i wykonany na powierzchni prawie 3 milionów hektarów.

Stalinowski plan przeobrażenia przyrody oraz wielkie budowle komunizmu są wyrazem wielkiego pokojowego budownictwa, jakie rozwija się z rosnącym z dnia na dzień rozmachem w Związku Radzieckim. Są one również jeszcze jednym dowodem siły ustroju socjalistycznego i jego przewagi nad ustrojem kapitalistycznym.

Tylko w ustroju socjalistycznym człowiek staje się prawdziwym gospodarzem przyrody i jej bogactw.

Kierując się jedynie chęcią zysku, kapitaliści prowadzą rabunkową gospodarkę również wobec żywicielki — ziemi. Uczony amerykański Osborn w swej pracy pt. „Nasza splądrowana planeta“ pisze na str. 155: „Historia Stanów Zjednoczonych jeśli chodzi o gospodarkę rolną, leśną i wodną — to najbardziej niszczycielska karta w dziejach naszej cywilizacji. Miliony hektarów gleby w USA zamienione zostały w tereny na wpół pustynne. Gleba w USA traci rocznie przeszło 20 razy więcej substancji spożywczych, niż wynosi wartość odżywcza zbiorów. W ciągu najbliższych kilkudziesięciu lat sytuacja na tym odcinku nabierze w Stanach Zjednoczonych charakteru katastrofalnego“. W ustroju kapitalistycznym niemożliwe są długoletnie plany, mające na celu odwrócenie katastrofy, która zagraża w większym lub mniejszym stopniu wszystkim krajom kapitalistycznym i kolonialnym.

Jakie wyjście znajduje kapitalizm? Szuka on ratunku w fałszywych teoriach głoszących, że spadek urodzajów jest naturalnym, niezmiennym prawem przyrody. Stąd „teoria“ o konieczności zmniejszenia stanu liczebnego ludzkości. Stąd jeden krok do ludobójczych planów imperialistów uzasadniających wszystko co prowadzi do zmniejszenia rozrostu ludzkości, co zmniejsza ilość ludzi żyjących na ziemi. Stąd zrozumiały staje się atak amerykańskiego „filozofa“ Vogta na lekarzy, że przedłużają życie ludzi biednych...

Praktyka Związku Radzieckiego, olbrzymie, nie znane dotąd możliwości ustroju socjalistycznego zadają kłam tym ludobójczym teoriom. Ludzkość w ciągu całej swej historii, w ciągu wszystkich lat swego istnienia stworzyła system nawadniania powierzchni 90 milionów hektarów. Związek Radziecki w ciągu kilku lat tworzy system nawadniania na 28 milionach hektarów.

Podczas gdy w Związku Radzieckim z miesiąca na miesiąc podnosi się stopa życiowa narodu, kapitalizm, w pogoni za wysokimi zyskami, prowadzi wyścig zbrojeń, przerzucając jego ciężar na barki mas pracujących. W wyniku inflacji i wzrostu cen oraz „zamrażania“ płac, nieustannie spadają realne zarobki ludzi pracy. Tak np. w Stanach Zjednoczonych już w r. 1950 były one o 25—30 proc. niższe niż przed wojną, a po rozpoczęciu wojny w Korei obniżyły się jeszcze bardziej.

Jednostronny, nienormalny rozwój gospodarki amerykańskiej prowadzi do ograniczania produkcji artykułów masowego spożycia, do podwyższania cen artykułów spożywczych i odzieży, do nieustannego wzrostu bezrobocia.

Osiągnięcia Związku Radzieckiego, stanowiące jaskrawe przeciwieństwo do staczania się gospodarki i pogarszania się warunków bytu ludności w krajach kapitalistycznych, ukazują nieporównaną wyższość ustroju socjalistycznego nad kapitalistycznym i świadczą o tym, że tylko socjalizm niesie masom ludowym pokój i dostatnie życie.

Setki milionów ludzi na świecie radują wspaniałe osiągnięcia Kraju Socjalizmu, który wytapia tyle stali, ile Anglia, Francja, Belgia i Szwecja łącznie, którego produkcja energii elektrycznej przekracza łączną produkcję Anglii i Francji. Radość i duma ludzi radzieckich ze zwycięskiego wykonania zadań, napawa tymi samymi uczuciami wszystkich ludzi pracy na świecie, którzy widzą w Związku Radzieckim ostoję pokoju światowego. Im silniejszy, im potężniejszy jest Kraj Socjalizmu —tym większe są szanse zachowania pokoju. Wspaniałe sukcesy Związku Radzieckiego dodają milionom prostych ludzi na świecie sił do walki o wyzwolenie społeczne i narodowe.

Dla narodu polskiego, który wkroczył w decydujący okres trzeciego roku Sześciolatki, wspaniałe osiągnięcia ludzi radzieckich są bodźcem dla wzmożenia wysiłków, ukazują nam, do jak wspaniałych wyników dojść można w ustroju socjalistycznym. Radością napawają nas zwycięstwa Związku Radzieckiego — są to zwycięstwa naszego wielkiego przyjaciela, którego pomoc, przykład i przyjaźń leżą u źródeł naszej niepodległości, naszego marszu ku Polsce dnia jutrzejszego — ku Polsce Socjalizmu. (jw)

Prawda o Katyniu (1)

FAKTY MÓWIĄ

Niedawno prasa doniosła, że w Rollenburgu (Bawaria) przygotowuje się już siedzibę dla stowarzyszenia b. SS-manów, którzy, po zatwierdzeniu tzw. „układu ogólnego“ — będą mogli zupełnie jawnie i legalnie prowadzić swoją robotę, podobnie zresztą, jak i pozostałe organizacje hitlerowskie (partia NSDAP, policja — SD, gestapo itd.). **Tak więc opiekunowie amerykańscy nie krępując się już zachowaniem jakichkolwiek pozorów, otwarcie popierają powrót do władzy niemieckich faszystów.** Dzieje się to w kilka miesięcy od chwili, kiedy w Stanach Zjednoczonych odgrzebano jedną z wielkich prowokacji hitlerowskich: sprawę Katynia, aby podtrzymać goebbelsowskie oszczerstwo, jakoby Katyń był dziełem... nie hitlerowskich ludobójców z okresu II wojny światowej — lecz ZSRR.

Związek między tymi i wieloma innymi podobnymi faktami jest oczywisty. Wyrastają one na gruncie nienawiści i strachu imperialistów: nienawiści do wolnych narodów radzieckich i strachu przed własnymi narodami, które coraz trudniej oszukiwać i ograbiać.

Na te związki, na polityczne podłoże zbrodni katyńskiej rzuca jasne światło wydana niedawno przez „Czytelnika“ praca **Bolesława Wójcickiego** pt. **„Prawda o Katyniu“.** Autor zebrał tam także materiały o samym przebiegu zbrodni i prowokacji katyńskiej. Wydarzenia te można dziś w głównych zarysach odtworzyć, mimo wielkich wysiłków morderców, aby prawdę jak najdokładniej ukryć.

Jak wiadomo, hitlerowcy wkroczyli w okolice Smoleńska 17 lipca 1941 r. Był to pierwszy okres wojny przeciwko ZSRR, kiedy Wehrmachtowi udawały się jeszcze szybkie działania okrążające. W tych warunkach władze radzieckie wykorzystywały wszelkie środki transportu w pierwszym rzędzie na potrzeby frontu. Zdarzało się więc, że na wywiezienie innych osób z zagrożonych terenów nie starczyło ani czasu, ani wagonów kolejowych. Tak było właśnie w rejonie Smoleńska. Były tam 3 obozy polskich oficerów — jeńców wojennych, którzy w czasie wojny polsko-niemieckiej znaleźli się na terytorium ZSRR i tam złożyli broń. Zostali oni — zgodnie z prawem międzynarodowym — internowani w obozach jenieckich. Zanim kolej zdążyła wywieźć polskich jeńców z trzech obozów, położonych na zachód od Smoleńska, oddziały hitlerowskie przecięły linie kolejowe. **Wskutek tego jeńcy, wraz z częścią straży obozowej, wpadli w ręce hitlerowskich oprawców.**

Według znanych nam dobrze z czasów okupacji wzorów, hitlerowcy wprowadzili w obozach jenieckich nieludzkie warunki bytu. Wielu jeńców uciekało. Przez kilka miesięcy hitlerowcy urządzali na nich polowania. **Stopniowo coraz mniej Polaków widywano w okolicy Smoleńska, aż w końcu „zniknęli“ zupełnie.** „Zniknęli“ jak „znikali“ jeńcy radzieccy, jak „znikała“ masowo ludność cywilna w Związku Radzieckim i innych krajach okupowanych. Losy tych ludzi pokryte były na razie tajemnicą.

I być może zbrodnia katyńska nie wyszłaby tak szybko na światło dzienne, gdyby hitlerowcy sami, po dwóch latach, nie nadali sprawie wielkiego rozgłosu. Uznali wówczas, że po dokonaniu tak „czystej“ roboty nikt już nie potrafi stwierdzić prawdy, a zatem **masowe groby w lesie katyńskim doskonale nadają się do celów politycznej prowokacji.** Rozgłosili więc wrzaskliwie, w kwietniu 1943 r. o „odkryciu“ katyńskiego cmentarzyska Polaków, pomordowanych — jak twierdzili — z rozkazu władz radzieckich jeszcze w 1940 r. Potem, przygotowawszy starannie, na pokaz, rzekome dowody i świadków, sprowadzili do Katynia tzw. „Międzynarodową komisję lekarską“, złożoną bądź to ze „swoich“ ludzi, bądź sprowadzonych pod przymusem lekarzy z krajów okupowanych, którzy po przeprowadzonych „badaniach“ — również pod przymusem — podpisali z góry przygotowany protokół.

Co się działo naprawdę w lesie katyńskim i w jakich warunkach „badała“ zbrodnię powołana przez samych zbirów komisja — mogło w całej pełni wyjść na jaw dopiero po przepędzeniu okupantów. Wówczas dopiero przeprowadzono prawdziwe badania, które wykryły prawdę.

Spośród licznych dokumentów, zawartych w „Prawdzie o Katyniu“ przytoczymy tu tylko kilka.

Oszczerstwa zbrodniarzy hitlerowskich **zdemaskowały przede wszystkim same ich ofiary, stan zwłok odkopanych w kwietniu 1943 r. Otóż, gdyby te zwłoki leżały w ziemi** przez blisko 3 lata — jak twierdzili hitlerowcy — to musiałyby znajdować się w stanie daleko posuniętego rozkładu. Tymczasem....

„Zwłoki zachowały się bardzo dobrze“ — stwierdził prof. Hajek z Pragi (jeden z przymusowych uczestników hitlerowskiej komisji katyńskiej). **„Na podstawie poczynionych spostrzeżeń i sekcji kilku trupów stwierdziłem, że nie mogły one tam leżeć trzy lata, jak utrzymywali hitlerowcy, lecz tylko bardzo krótki czas, co najwyżej nieco więcej niż rok. Mundury oficerów polskich zachowały się całkowicie, poszczególne ich części można było zdejmować z ciała bez ich uszkodzenia, można było też rozpinać guziki, materiał nie był zbutwiały i nie rozpadał się. Części metalowe, jak np. ćwieki na butach lub klamry były nieco zardzewiałe, ale miejscami zachowały połysk. Tytoń w papierosach był żółty, niezepsuty, chociaż w ciągu 3 lat leżenia pod ziemią zarówno tytoń, jak i materiały musiałyby ulec poważnemu uszkodzeniu od wilgoci. Ciekawe jest również** — dodaje prof. Hajek — **że oficerowie polscy zostali zastrzeleni rewolwerami produkcji niemieckiej, pochodzącej z firmy G. Genschow i Ska w Durlach koło Karlsruhe“.**

A oto co pisze dziennikarz angielski, współpracownik BBC (angielskiego radia) Aleksander Wert, który w 1944 r. wraz z innymi dziennikarzami zwiedził mogiły katyńskie.

„Jest to w najwyższym stopniu nieprawdopodobne, aby te ciała, tak jeszcze względnie dobrze zachowane, pogrzebano w lesie katyńskim cztery lata temu. Po czterech latach nie by już oprócz kości nie pozostało“. Dalej przygważdża on jeszcze jedno oszustwo hitlerowskie: **„Niemcy też poddawali badaniom zwłoki zabitych Polaków, ale bynajmniej nie dla ekspertyzy medycznej. Wszystkie szynele mają kieszenie rozprute. Wszystkie dokumenty zostały usunięte. Pozostawiono jedynie te papiery, które miały na sobie daty najpóźniej z roku 1940. Ale proceder ten nie został wykonany dokładnie do końca. Niektóre papiery mają na sobie datę 1941 roku“.**

Z fałszowaniem prawdy zdarzały się zbrodniarzom jeszcze inne poślizgnięcia. Oto w pierwszych dniach po „odkryciu“ Katynia prasa hitlerowska podała — na dowód swojej „prawdomówności“ — adresy z listów napisanych, ale niewysłanych, a później znalezionych przy zwłokach. Listy pochodzić miały z 1940 r., ale w adresach znajdowały się nazwy miejscowości i ulic, które w 1940 r. wcale nie istniały; zostały one dopiero w rok później wprowadzone przez Niemców.

Tak więc, mimo całej dokładności w usuwaniu śladów własnej zbrodni, zbrodniarze przeoczyli niektóre szczegóły, które potem obaliły ich kłamstwa.

Nie inaczej miała się sprawa ze „świadkami“ hitlerowskimi. Nie wszystkich można było powtórnie przesłuchać po przepędzeniu okupantów. Niektórzy zmarli, inni zostali prawdopodobnie przymusowo wywiezieni, kilku być może uciekło z hitlerowcami, obawiając się odpowiedzialności za fałszywe zeznania. Wystarczy jednak i to, co mówią pozostali.

Jednym z głównych „świadków“ niemieckich był Kisielew, chłop liczący wówczas siedemdziesiąt kilka lat. Dr Adam Szebesta z Katowic (zmuszony do udziału w komisji hitlerowskiej) tak opisuje przesłuchanie Kisielewa:

„Przyprowadzono do nas starego, brodatego chłopa. Chłop ten, rzekomo naoczny świadek egzekucji, jak automat powtarzał w kółko monotonnym głosem opowieść o tym, jak „przywożono i rozstrzeliwano polskich oficerów“. Niektórzy członkowie komisji próbowali stawiać mu pytania, m. in. władający dobrze językiem rosyjskim, sekretarz Zarządu Głównego PCK — Starzyński, jednakże chłop ów zupełnie na to nie reagował, trzymając się kurczowo swego opowiadania. Zeznania Kisielewa, jak zmuszano go do uczenia się na pamięć tekstu „deklaracji“ całkowicie potwierdzają mój ówczesny pogląd, że wszytko co mówił było zawczasu wyuczoną lekcją.“

A oto jak według własnych zeznań Kisielewa uczono go owej „lekcji“. Najpierw wymuszono na nim podpis pod oświadczeniem, że jakoby widział rozstrzeliwanie polskich oficerów przez funkcjonariuszy Ludowego Komisariatu Spraw Wewnętrznych. Potem kazano mu złożyć oświadczenie tej samej treści wobec delegacji polskiej sprowadzonej do Katynia. **Kiedy stary człowiek zapomniał treść podpisanej deklaracji i odmówił zeznania, gestapo aresztowało go i przez półtora miesiąca katowano go niemiłosiernie.** Po tej „lekcji“ zawieziono go ponownie do Katynia. Ale i tym razem Kisielew „nie dopisał“. Najpierw się zaplątał, a potem wręcz oświadczył, że o rozstrzeliwaniu polskich oficerów nic nie wie. **Poszedł więc dla poprawienia „nauki“ do więzienia w Smoleńsku.** Po kilku dalszych „lekcjach“ zupełnie osłabł, stracił częściowo słuch i nie mógł poruszać prawą ręką. W końcu zagrożono mu powieszeniem, jeżeli nie wywiąże się dobrze z nauczonej roli. Nie wytrzymawszy tych wszystkich udręk, Kisielew zgodził się występować przed delegacjami w lesie katyńskim. Przed każdym „występem“ musiał powtarzać swoją lekcję, a opowiadanie jego było za każdym razem surowo kontrolowane.

Od innych świadków znów wymuszano podpisywanie protokołów, których treści nie znali.

Takie to były „dowody rzeczowe“ i tacy „świadkowie“ katyńskiej prowokacji.

Wszystkich szczegółów zbrodni hitlerowców nie udało się odtworzyć—wszak byli oni mistrzowskimi fabrykantami śmierci bez rozgłosu. Zestawiwszy jednak wszystkie stwierdzone fakty i zeznania, można stworzyć sobie ogólny obraz losu ofiar katyńskich.

Po wkroczeniu hitlerowców, jeńcy pracowali jeszcze przez jakiś czas na szosach i mieszkali w dawnych obozach — w warunkach podobnych, jak więźniowie obozów koncentracyjnych. Podobnie jak ci, odchodzili szybko, tylko że nie do pieców krematoryjnych, lecz do masowych mogił w lesie katyńskim. Rozstrzeliwania odbywały się zarówno w lesie, jak i w innych miejscach. Ciała zwożono ciężarówkami do masowych grobów.

Dniami i nocami w lesie katyńskim rozlegał się turkot samochodów ciężarowych. Dniami i nocami rozlegały się strzały z rewolwerów produkcji firmy G. Genschow w Durlach. Dniami i nocami zapełniały się mogiły. Gdy ostatnią ofiarę wrzucono do grobu, siepacze wyrównali ziemię i zasadzili na niej lasek sosnowy — aby strzegł tajemnicy zbrodni.

Tyle o samej zbrodni katyńskiej, którą przed kilku miesiącami wygrzebała propaganda imperialistyczna po to, aby przed opinią publiczną świata wybielać prawdziwych sprawców zbrodni katyńskiej — reżim hitlerowski i oskarżać o popełnienie tej zbrodni Związek Radziecki. Obszerny materiał „Prawdy o Katyniu“, pokazujący tło polityczne prowokacji katyńskiej, wymaga osobnego omówienia, dlatego też powrócimy jeszcze do materiałów zawartych w książce „Prawda o Katyniu“.

J. R.

Rozmawiamy z korespondentami

TOWARZYSZE KORESPONDENCI piszcie o ludziach

Jurek

A no, to idziesz do roboty — do miasta — Michalak stał przy piecu i patrzył z drwiącym uśmiechem na Jurka — idź, idź, zobaczysz, jak to smakuje, narobisz się od świtu do nocy, a pieniędzy to nawet nie zobaczysz. Komuniści między siebie je dzielą, robotnikom to tylko byle jakie żarcie i zawszony nocleg dają — nic więcej — słyszysz — nic więcej.

Źle ci to u mnie Jureczku — i nie narobisz się dużo i wódzi można się u mnie napić — nie zatrzymywałbym cię u siebie, bo przecież gospodarstwo nie takie duże, te kilka hektarów (kilkanaście — pomyślał Jurek — ładne kilka) kilka świnek, sam sobie bym dał radę, ale żal mi cię, żal Jureczku.

A no, Jureczku za naszą przyjaźń — no wypij, wypij Jureczku — przecież my starzy przyjaciele, no zostaniesz u mnie, zostaniesz prawda?

A... całkiem zapomniałem, już od dawna chowam dla ciebie, o widzisz jakie ładne buty, zupełnie jak nowe, nosiłem je „tylko" 2 czy 3 zimy, jak w sam raz na ciebie będą — przymierz. o widzisz i ta marynareczka też ci się przecież przyda.

W tej chwili rozległo się zza okna donośne wołanie: Jurreek, Jurek! Jurek podniósł oczy na Michalaka. — **Nie chcę waszych butów, odczepcie się—i ruszył do wyjścia, w drzwiach dobiegł go jeszcze wściekły syk Michalaka, „a ścierwo parobczańskie — gadzina".**

Takie było pożegnanie starego i początek nowego w życiu Jerzego Brechta ze wsi Bartodzieje. — Został robotnikiem.

*

Zebranie trwało już dosyć długo. Debatowano nad sprawą Jurka.

„Jak wiecie, Jurek przyszedł do nas niedawno — był parobkiem u kułaka, wyrwał go stamtąd instruktor KP SP. Pamiętacie jaki był z początku chętny do roboty — ale za mało zajęliśmy się nim i jak wiecie wpadł w złe towarzystwo, rozpił się, zaczął bumelować i wtedy dopiero otworzyły się nam oczy. wtedy zaczęliśmy się nim interesować.

Jurek jest teraz znów przodującym robotnikiem. Ale ta sprawa powinna być dla nas nauczką, że z ludźmi trzeba pracować — otaczać ich stałą troskliwą opieką — tylko wtedy spełnimy swój obowiązek — kierownika młodzieży w naszym zakładzie.

*

Wiele jeszcze było ciężkich przeżyć i radosnych zdarzeń w życiu Jurka Brechta zanim przed hutą „Szczecin" na tablicy współzawodnictwa pojawiło się nazwisko Jurka — 210 proc. normy.

Tak z wiejskiego parobczaka wyrósł kandydat Partii, przodownik pracy, szczęśliwy człowiek, obywatel swej ludowej Ojczyzny.

Rozejrzyj się wokół siebie towarzyszu korespondencie — patrz uważnie — takich i podobnych ludzi pełno wokół ciebie.

Z każdym dniem rozwijają się ludzie, wzrasta ich świadomość, szlachetnieje charakter. Nie przychodzi to samo — świadomość z nieba nie spada. Ludzie rosną i rozwijają się w twardej i żmudnej walce dnia codziennego.

Do późna w nocy nie gasną światła w komitetach partyjnych, zarządach ZMP, radach zakładowych — trwają obrady, dyskusje... jak ulepszyć pracę uświadamiająco-polityczną, wychowawczą, jakie metody zastosować, aby wyrównać szeregi, aby ludzi, którzy jeszcze błądzą po omacku, wciągnąć do wspólnego frontu walki o pokój, szczęście, radość i śmiech, o szczęśliwe jutro. **Trudna to walka, niejednokrotnie trzeba prowadzić ją bardzo długo, w chwili gdy wydaje się, że już, już zwycięstwo blisko... wszystko rozpada się, trzeba zaczynać od nowa — to przecież walka o nowego człowieka. Rezygnować nie wolno!** Ale chodźcie, towarzyszu korespondencie, przejdziemy się trochę, zobaczymy, jak to w życiu wygląda.

Dziś sprawa Kowalskiego

...Widzisz te światła w oknach — zajrzyjmy.

...W pokoju szaro już od dymu, dyskusja trwa od kilku godzin, **omawiają sprawę Kowalskiego** — to ten przewodniczący zarządu zakładowego — wydawałoby się, że dobry aktywista. I mądrze mówić umie, przez młodzież jest lubiany i organizator niezły, ot wzorowy przewodniczący, mówiono o nim do niedawna... tak do niedawna, bo okazało się, że Kowalski w domu wobec żony jest inny. Zupełnie bez racji kłóci się z żoną, awanturuje, a czasami nawet bije, a co więcej nie interesuje się zupełnie domem i dzieckiem — tak, trudna to sprawa, dlatego zebranie w ZP trwa już długo. Wreszcie dyskusja kończy się. Wnioski: porozmawiać z Kowalskim, wskazać mu na jego złe postępowanie, jeśli nie pomoże, postawić jego sprawę na ogólnym zebraniu — walczyć o Kowalskiego do końca. I jeszcze jeden **najważniejszy wniosek: bardziej interesować się życiem prywatnym ludzi — to bardzo ważne, nigdy o tym nie wolno zapominać.**

Co towarzyszu korespondencie — zamyśliłeś się — to dobrze. Koło takich spraw nie wolno tobie jako korespondentowi przechodzić obojętnie, **o takich sprawach należy nie tylko pisać, ale trzeba być również aktywnym uczestnikiem walki o przemianę człowieka** — pomyśl o tym towarzyszu, ale teraz ruszajmy dalej...

Pewien student

Chodź, zajrzymy do biblioteki, patrz, ten młody student WSR w Olsztynie—Jurkiewicz, pochylony nad książką Miczurina, był jeszcze niedawno parobkiem, nie wierzył, że parobek może się uczyć. Niedługo skończy studia — pojedzie na wieś, będzie uczył nowych metod uprawy roli.

...i traktorzysta

Cicha, spokojna wieś, pola i zziajany koń ciągnący pług, ale cóż to za warkot płoszy sielankowy spokój... Traktor — mówisz, a wiesz kto go prowadzi — to Stefek Ordon, traktorzysta z POM-u w Stargardzie, ten sam, który w 1947 roku zamiast konia zaprzągł się do pługa u małorolnego ojca w Rzeszowskim.

Zbyszek pił...

Słyszysz zza okien muzykę? Wejdziemy. To świetlica fabryczna — zabawa, tańczą oberka, kujawiaka, tango, walca, polkę. Widzisz tego wysokiego blondyna? Tańczy z taką szczupłą, roześmianą koleżanką — to jego dziewczyna, niedługo się pobiorą. On jest przodownikiem pracy — tokarzem w Wytwórni Sprzętu Metalowego w Szczecinie. Do niedawna jeszcze po wyjściu z roboty Zbyszek Pietrzak szedł do knajpy — Zośka wtedy patrzeć na niego nie mogła, często płakała — kochała go — powiedziała wszystko w Zarządzie Zakładowym ZMP Dziś Zbyszek nie pije — ale bawić się lubi — często chodzą z Zośką na zabawy. Teraz jest im dobrze. Zbyszek zaczął uczęszczać na Politechnikę wieczorową. Będzie inżynierem.

Takich Stefków, Zbyszków. Staśków czy Jurków wielu jest w naszym kraju.

Wczorajsi parobcy stają się bohaterami pracy i nauki, w walce o większą wydajność pracy zwiększa się świadomość. Wraz z rosnącymi procentami norm, rosną ludzie.

Żyjemy w wielkich, wspaniałych czasach, kiedy zgniły i zmurszały gmach kapitalizmu chylił się do upadku, kiedy coraz więcej ludzi rozumie treść nowego życia, kiedy to, co nowe, piękne i szlachetne, triumfuje nad starym, złym i okrutnym, kiedy nowe życie rozwija się coraz bardziej.

Nasze życie jest burzliwe i trudne, ale jakże piękne, jakże radosne.

Twoje zadanie, towarzyszu korespondencie, to pisać o ludziach, pokazywać tych ludzi w ich rozwoju, pokazywać, jak wraz z wzrastającą normą wzrasta świadomość i szlachetnieje charakter człowieka, jak wraz z rosnącą fabryką rosną jej budowniczowie.

W swoich korespondencjach powinniście pokazywać ludzi jak najwszechstronniej, piszcie nie tylko jak pracują obecnie, wskazujcie również na ich drogę rozwojową, opisujcie, jak doszli do obecnych wyników.

Piszcie o ludzkich marzeniach i pragnieniach, o zamiarach na przyszłość i o tym, jak w naszej Ludowej Ojczyźnie realizują się one.

Pisząc o człowieku, piszcie o jego życiu osobistym, zainteresowaniach, co czyta, czy jest lubiany przez młodzież, czy lubi się bawić, śpiewać.

Sylwetkę człowieka oddacie wtedy wiernie, jeśli pokażecie go takim, jakim jest codziennie w pracy, na zabawie, zebraniu czy boisku sportowym.

Rozejrzyjcie się uważnie dokoła siebie, towarzysze korespondenci, wokół was dużo ludzi, dużo tematów do korespondencji...

MIECZYSŁAW GÓRSKI

Najmłodsi delegaci na Zlocie

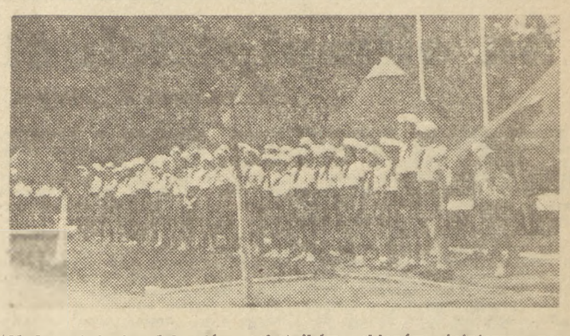

Obok młodych delegatów, robotników, chłopów, żołnierzy, uczniów średnich szkół i studentów, byli na Zlocie i najmłodsi: uczniowie szkół podstawowych — harcerze.

Przez kilka dni mieszkali w troskliwie na ich przybycie przygotowanym, pięknym HARCERSKIM MIASTECZKU ZLOTOWYM. Zwiedzali Warszawę, brali udział w licznych imprezach sportowych, a w Święto Wyzwolenia wraz z całą młodzieżą złożyli w imieniu wszystkich polskich dzieci ślubowanie, przeszli w barwnym, radosnym pochodzie przez Plac Konstytucji, widzieli i pozdrawiali najtroskliwszego ojca dzieci naszego kraju — ukochanego Towarzysza BIERUTA.

Bądźmy przyjaciółkami — mówią do siebie te harcerki, delegatki na Zlot. Przyjaźń — łączyła tu, w Harcerskim Miasteczku Zlotowym dzieci z różnych miast Polski. Mocno zaprzyjaźnili się ze sobą Piotr Wojtala z Tarnowskich Gór, Norbert Mazik z Opatowic, Józef Baranek z Bytomia — wszyscy trzej przeszli do następnej klasy z samymi piątkami — dobrze pracowali w harcerskiej drużynie. Wyjeżdżając do domu przyrzekli sobie, że będą się jeszcze lepiej uczyć i pracować, że pozostaną przyjaciółmi, że będą się starali, aby za ich przykładem, za przykładem wszystkich przodowników: w ich klasie, w ich szkole, harcerskiej drużynie, wszyscy uczniowie, harcerze uczyli się, pracowali coraz lepiej, coraz więcej kochali Ojczyznę i służyli Jej ze wszystkich sił i zdolności, że jak najchlubniej dotrzymają słów ślubowania złożonego na Zlocie.

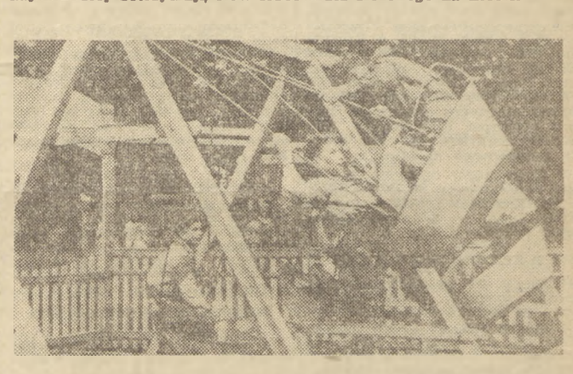

W Harcerskim Miasteczku Zlotowym było „wesołe miasteczko". Karuzela, huśtawki, gry i zabawy, kiermasz, czekały tam na najmłodszych delegatów. Ale wesoło było w całym Miasteczku. Mieszkały tam bowiem wesoło, szczęśliwe dzieci Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej otoczone troskliwą, ojcowską opieką Rządu i Partii.

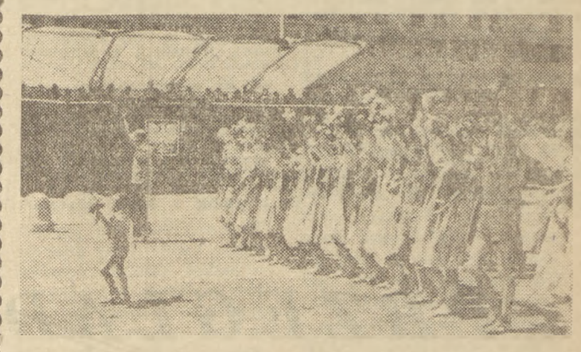

Nadeszła chwila, na którą wszyscy harcerze, wszyscy najmłodsi delegaci na Zlot czekali z niecierpliwością od wielu, wielu dni, radosny pochód przed trybuną, na której stoi Towarzysz BIERUT. Nie zapomną tej chwili nigdy dzieci — delegaci na Zlot.

Opowiedzą o niej wszystkim swym przyjaciołom, kolegom, rodzicom i znajomym, opowiedzą o całym Zlocie, o swych wszystkich wrażeniach.

Pamiętając o tym będą się jeszcze lepiej uczyć, lepiej pracować, wychowywać się na dzielnych patriotów ukochanej Ojczyzny, by odwdzięczyć się PARTII, tow. BIERUTOWI za szczęśliwe dzieciństwo, za Konstytucję, która mówi: „Polska Rzeczpospolita Ludowa otacza szczególnie troskliwą opieką wychowanie młodzieży i zapewnia jej najszersze możliwości rozwoju".

Dziewczęta, organizujcie opiekę nad dziećmi w okresie żniw!

M. Królowa

Instruktor Wydziału Kobiecego ZG ZSCh

Żniwa, to okres wytężonej pracy na wsi. Wszyscy, którzy są zdolni do pracy w tym okresie ruszają na pole, by jak najszybciej, jak najstaranniej dokonać sprzętu zbóż. Idą też kobiety — matki, pozostawiając niejednokrotnie w domu na cały dzień małe dzieci bez opieki.

Ile to nieszczęśliwych wypadków — pożarów, kalectw zdarzało się na skutek pozostawienia dziecka bez opieki, jak mizerniały takie 4—5-letnie zuchy, których „nosiło" samopas po polach i ogrodach. Niejedna matka pracując w polu drżała na samą myśl, czy taki szkrab pozostawiony w domu nie objadł się niedojrzałymi owocami, czy nie zdobył gdzieś zapałek i nie zapalił budynków, czy nie wpadł do wody.

Państwo ludowe w trosce o wychowanie obywatela, o zdrowie dziecka, pomaga w organizowaniu na wsi przedszkoli, dziecińców letnich, żłobków sezonowych.

Ilość dziecińców w Polsce w stosunku do okresu przedwojennego zwiększyła się 6-krotnie, ilość przedszkoli na wsi — dziesięciokrotnie.

Mimo tych imponujących osiągnięć ilość dziecińców i przedszkoli jest jeszcze niewystarczająca. Toteż wiele gromad, wykorzystując własne możliwości, na okres pilnych robót w polu organizuje dziecińce własnymi siłami.

A oto, jak między innymi poradzili sobie z zorganizowaniem opieki nad dzieckiem w okresie żniw chłopi z gromady Sikory w pow. Szczecinek.

Postanowiono w tej wsi dla zdobycia funduszów na opłacenie wychowawczyni urządzić dochodową imprezę, której zorganizowaniem zajęło się Koło Gospodyń Wiejskich i koło ZMP. Dla wyżywienia dzieci każda matka zobowiązała się dostarczać własne produkty. Ustalono również kolejne dyżury w przedszkolu. Dzieci jest w gromadzie 32, toteż dyżury będą przypadały na poszczególne gospodynie rzadko.

Wzorem gromady Sikory i w innych wsiach należałoby pomyśleć o dziecińcach na okres żniw. Wielką pomoc mogą tu okazać koła ZMP, szczególnie zaś dziewczęta — członkinie ZMP.

Trzeba by wspólnie z Kołem Gospodyń zatroszczyć się o lokal — może to być szkoła, lub duża prywatna izba. Koleżanki mogłyby pomóc przy zgromadzeniu najpotrzebniejszego sprzętu: miednic, wiader, kubków do polewania rąk przy myciu itp., postarać się by przywieziono sporą ilość czystego białego piasku na zacieniony suchy plac, gdzie dzieci mogłyby się bawić. Trzeba również pomyśleć o zbiórce różnych zabawek, kredek, książeczek z obrazkami...

Sprawę opieki nad dziećmi można rozwiązać w ten sposób, że wyznaczałoby się kolejne dyżury. Jeśli chodzi o wyżywienie, można przygotowywać posiłki z zebranych uprzednio produktów, jak to uczyniono np. w Sikorach. Dzieci mogą też przynosić z sobą na drugie śniadanie mleko, kawę, chleb z masłem, na obiad iść do domu, skąd z kolei przynosić ze sobą na podwieczorek owoce i chleb. W tych wypadkach należałoby obmyśleć higieniczny sposób spożycia przez dzieci przyniesionych posiłków.

Jesteśmy pewni, że dziewczętom nie zabraknie pomysłów i dzieci pod opieką zetempowską będą czuły się dobrze.

Koleżanki! Niech organizacja opieki nad dzieckiem i praca w dziecińcu, będzie jeszcze jedną formą Waszego przodownictwa! Przyczynicie się tym sposobem do sprawniejszego sprzętu zbóż.

Najbardziej pomagają mu w pracy
doświadczenia radzieckiej szkoły lotniczej

Oficer Lisiewicz często wspomina okres, kiedy był pilotem 2 Pułku Nocnych Bombowców. Przedtem jeszcze, uczył się w radzieckiej szkole lotniczej.

A potem zwycięska ofensywa. Hitlerowcy pod potężnym naporem Armii Radzieckiej cofają się coraz dalej i coraz prędzej. Drugi Pułk Nocnych Bombowców ląduje na polskiej ziemi. Front zatrzymał się właśnie na linii Wisły. Lotnicy przechodzą chrzest bojowy. Oficer Lisiewicz gromi wojska nieprzyjacielskie, latając wraz z radzieckim oficerem — nawigatorem — Lisienką.

A potem koniec wojny. Faszyzm został rozbity, ale jeszcze nie dobity.

Wiadomości zdobyte w szkole, wiedza, którą przekazali doskonali instruktorzy radzieccy, własne doświadczenia — wszystko to stało się potrzebne i pomocne oficerowi Lisiewiczowi w dziele wychowania młodych kadr lotniczych naszego kraju.

*

...Odbywają się właśnie ćwiczenia na poligonie. Młody pilot — oficer Dawidowski kilkakrotnie pudłuje. Źle oblicza siłę wiatru. Instruktor Lisiewicz jeszcze tego samego dnia zajmuje się młodym pilotem. Udaje się z nim do sali metodycznej, szczegółowo omawia sposób obliczania siły wiatru. Na wykresach, schematach i modelach samolotu oraz poligonu, jasno tłumaczy, na czym polegały błędy w strzelaniu Dawidowskiego i jak należy się ich wyzbyć. A potem przeprowadza z nim jeszcze kilkakrotny trening w kabinie.

Nadchodzi kolejny dzień lotów i ćwiczeń. Odbywają się strzelania naziemne. Tym razem pilot Dawidowski nie pudłuje. Strzela długimi seriami prosto do celu. — W pamięci jak żywe stoją wskazówki przełożonego.

Oficer Lisiewicz pamięta, jak cierpliwie tłumaczyli mu zasady lotu czy strzelania instruktorzy radzieccy, jak żywo interesowali się każdym jego osiągnięciem, jak martwili się każdym niepowodzeniem. Pamięta, jak podnosiła na duchu rozmowa z instruktorem, który potrafił być przyjacielem i doradcą w każdej sprawie.

I dlatego oficer Lisiewicz stara się dzisiaj wychowywać młodych pilotów w ten sam sposób. I dlatego jego pododdział osiągnął bardzo dobre wyniki w strzelaniu.

— Doświadczenia i tradycje bojowe radzieckich lotników stosowane w pracy wychowawczej przez tow. Lisiewicza — dały i dają piękne wyniki!

A. SPYTEK

Śladem naszych interwencji

Sprawę lekceważenia słusznych żądań młodzieży kierujemy do Ministerstwa PGR

„W roku 1948 wyremontowaliśmy bardzo zniszczony budynek należący do PGR celem użytkowania go jako świetlicy. Wybraliśmy dlatego ten a nie inny dom ponieważ znajduje on się w środku wsi. W świetlicy organizowaliśmy zebrania, zabawy, zbiorowe czytanie książek a niekiedy występy zespołu artystycznego. Niedługo jednak cieszyliśmy się świetlicą. Obecnie odbiera nam ją zespół PGR w Kotli. Dowiedzieliśmy się, że w budynku w którym mieści się nasza świetlica, ma zamieszkać kierownik gospodarstwa. Zaznaczamy, że na terenie gospodarstwa jest wiele budynków, które po małym remoncie nadawałyby się do zamieszkania. Dlaczego więc kierownik upatrzył sobie dom, w którym mieści się nasza świetlica. Jeżeli Zespół PGR w Kotli odbierze nam naszą świetlicę prosimy o wyremontowanie nam innego domu, który posłuży nam na świetlicę..."

Taki list otrzymaliśmy od Zenona Dugina przewodniczącego Koła Gromadzkiego ZMP w Pięknych Kątach.

List Z. Dugina przesłaliśmy do Okręgowego Zarządu PGR w Gorzowie, skąd otrzymaliśmy po kilku tygodniach wyjaśnienie, które mówiło m. in.:

„Do jesieni gospodarstwo Piękne Kąty było zdewastowane. Obecnie gospodarstwo ma być wyremontowane i użytkowane. Ponieważ budynek, w którym mieści się świetlica ZMP znajduje się wśród budynków gospodarstwa, ze względu na konieczność zabezpieczenia gospodarstwa przed ewentualnym pożarem lub inną szkodą, świetlica musi być zlikwidowana. Podpisali: instruktor rejonowy Franciszek Janiak. Przewodniczący RRZ Feliks Szczygieł".

W odpowiedzi na to wyjaśnienie skierowaliśmy do Okręgowego Zarządu PGR w Gorzowie pismo, w którym przyznając rację wyjaśnieniom Zarządu prosiliśmy o przekazanie na świetlicę innego nie zamieszkanego budynku na terenie gromady.

Kilka tygodni po tym otrzymaliśmy odpowiedź tej treści:

„Okręgowy Zarząd PGR w Gorzowie zawiadamia, że sprawa lokalu zastępczego jest w toku uzgadniania pomiędzy organami administracyjnymi PGR a Zarządem Powiatowym ZMP w Głogowie. Podpisał: dyrektor okręgu mgr inż. K. Strzembosz".

Od dnia otrzymania pisma z Okręgowego Zarządu PGR minęło już kilka tygodni a „organy administracyjne PGR" nie zdążyły jeszcze „uzgodnić sprawy lokalu zastępczego".

Uważamy, że zetempowcom, którzy wyremontowali własnym kosztem i wysiłkiem budynek PGR-u, należy wyremontować lokal zastępczy lub w inny sposób wynagrodzić ich pracę.

Sprawę lekceważenia słusznych żądań młodzieży przez Okręgowy Zarząd PGR w Gorzowie Wlkp. kierujemy do Ministerstwa PGR z prośbą o interwencję. (WILL)

IGOR NEWERLY

POWIEŚĆ

Pamiątka z celulozy

29)

Następnego dnia Szczęsny spóźnił się parę minut. Zdarzył się wypadek: Cichowicz zasłabł im w bramie. Od dwóch dni robił na siłę. Skaleczenie było lekkie, ale ręka mu spuchła i sczerniała. Widzieli, że Cichowicz ledwo trzyma się na nogach. „Rzuć to — radzili mu — idź do doktora". Ale w doktorów Cichowicz nie wierzył i na robotę był łapczywy. Po fajrancie wyszli razem za bramę i tu Cichowicz nagle zesztywniał. Twarz mu się strasznie wykrzywiła i nic nie mógł powiedzieć. Zaniemówił. Posłano Szczęsnego po dorożkę. Gawlikowski z Korbalem powieźli Cichowicza do szpitala, wtedy dopiero Szczęsny poleciał do kantoru.

W słońce natknął się na Gąbińskiego. Chciał go wyminąć, ale ten ręką drogę mu zagrodził.

— Czekaj, ja pierwszy wejdę.

Zatrzymał Szczęsnego, do Sumczaka jednak nie poszedł. Stał wciąż wsparty o ścianę, sam jak ściana blady.

— Więc wchodzisz, czy nie?

— Zaraz. To nie jest takie łatwe...

Odwrócił się, ale nim zniknął za drzwiami, zdążył jeszcze rzucić przez ramię:

— A ty mi wybacz, jeśli nie jesteś od Wajszyca.

Szczęsny czekał przed oknem rymarza.

— No, jak ci tam poszło? — spytał Kępiński.

— Nie byłem. Dopiero teraz pójdę, jak...

Chciał powiedzieć „jak wyjdzie Gąbiński"... Ale w tej chwili rozległy się raz za razem dwa przytłumione strzały — zdawać by się mogło, że ktoś w kantorku trzepaczką dwa razy trzepnął.

— A niech ich... — zaklął Kępiński. — Nie mają już gdzie strzelać na wiwat!

— Kto?

— A przedsiębiorcy. Mają broń, to tak sobie czasem...

Nie skończył, bo na dwór wypadł Sumczak. Trzymał się za brzuch i usta otwierał, jakby chciał parsknąć śmiechem.

— Trzymajcie go — jęknął padając — zabił mnie... bandyta...

Kępiński rzucił się do niego, ale Sumczak odwrócił się na bok, nogą wierzgnął i zamarł.

Huknęło po całej fabryce. Zbiegli się ludzie, oglądali trupa z płochliwie chciwym przerażeniem, a Kępiński wołał, że tam na progu leży jeszcze Gąbiński, że Gąbiński zabił Sumczaka i siebie.

— Może są tylko potrąceni?

— Może da się uratować? Do szpitala!

Zajechała platforma, ta ciemnoburaczkowa, z której przemawiano na wiecu.

Gdy kładli ich na deski po węglu, przypomniały się słowa Wasilewskiego z tej samej platformy: „Nie Udałek, nie Sumczak, ale ustrój"... I Szczęsny pojął, że Sumczak zginął jak żył — za kogoś, w zastępstwie. A on, Szczęsny, mógłby leżeć tak samo jak Gąbiński z pistoletem w dłoni mściwej i bezradnej...

Ojciec wrócił po pogrzebie Sumczaka i Cichowicza. W jednym dniu ich chowali: Sumczaka tłumnie, z wieńcami i mową, a Cichowicza ubogo, bez chóru, w trumnie szczerososnowej, którą Szczęsny zbił naprędce z Gawlikowskim. Nieśli ją strugacze na zmianę, uważając na wyboje tej ostatniej drogi kolegi, któremu zmarło się tak nagle i głupio. Widocznie było to zapisane w górze, bo nikt nie umiera od drzazgi, wbitej powyżej przegubu.

Zapłacili za pogrzeb i dali wdowie po pięć złotych na sieroty. Poszła z trojgiem drobiazgu do swej budki, by patrzyć tam martwym wzrokiem na ściany, stawiane przez niego, na półeczkę, którą przybił z myślą o niej, żeby miała gdzie trzymać ślubne ich zdjęcie i flakon po wodzie kwiatowej.

Budka Cichowiczowej, ciemna i cicha, stała nieco niżej, nie zasłaniając widoku na Grzywno i Włocławek. Szczęsny widział przez okno toń jeziora stężałą w poświacie, o połysku matowym, po którym ślizgały się bezładnie rozbiegane światła miasta. Jedne patrzyły w bok, unikając Kozłowa, drugie prosto na wdowią budkę, mrugając domyślnie, że czterdzieści złotych starczy najwyżej na miesiąc. Może strugacze

znów się złożą na sieroty, a potem co? Gotuje obiady; gotować będzie dla nich jeszcze czas jakiś, ale czy można pożywić się przy sześciu? Zresztą lada dzień opuszczą „arkę". Na służbę nikt nie przyjmie z dziećmi. Do fabryki dostać się nie można, bo kryzys, wszędzie redukują... Żeby znów pranie brać do domu — też słaba nadzieja. Pozostaje tylko chrust. Pewnie chrust będzie zbierała w lesie. Jeśli borusy nie złapią, może sprzedawać na Starym Rynku po pięćdziesiąt groszy wiązkę...

Zachrzęściły koła po tłuczonych czerepach przed domem. Końska morda wyrosła za oknem. Nie zdążył wybiec na spotkanie, już drzwi trzasnęły i do izby wdarły się głosy rodzeństwa.

— Szczęsny, przyjechaliśmy!

— Gdzie jesteś, Szczęsny?

Kachna z Walkiem wpadli po ciemku na niego, uwiesili się rąk, ściskali i śmieli się z radości, że się wszyscy odnaleźli.

Ojciec, zdrapując o skrobaczkę błoto z butów, odezwał się od proga:

— Zapal, synu, lampę, bo w tych ciemnościach...

A Weronka ze dworu:

— I rzeczy pomóż znieść.

Zapalił światło, przywitał się ze swoimi i z Żebrem, który ich przywiózł, a Weronka wciąż stała na dworze. Wyskoczył do niej.

— Weruś...

— Dobrze, dobrze... Bierz kopciuszka.

Zarzucił na plecy znajomy tobół, ona wzięła mniejszy, ale nie ruszyła z miejsca, zaiękniona, że jeśli i tym razem wszystko okaże się złudą, to już chyba nie wytrzyma.

Popchnął ją lekko ku domkowi.

— Wejdź. Na swoje idziesz, na własne śmiecie.

Złożyli toboły w ciemnej kuchni, Walek z Kachną pobiegli do fury po resztę, a Weronka powiedziała przez zaciśnięte zęby, jak gdyby było jej zimno:

— Zaświeć.

Szczęsny przyniósł z izby lampę, uniósł ją wysoko nad głową i wtedy ujrzeli duży piec z fajerkami, białe tynki, podłogę gładką, wiórkowaną, z klapą pośrodku.

— To i piwnicę mamy?

— A jakże. Na wiosnę można lodu narąbać w jeziorze.

Jeszcze nie wierzyła w ten domek z opowiadań ojca. Ale już się prostowała szacując wszystko okiem gospodyni. Bo jeśli nawet nic nie ma poza tym, to ta kuchnia od biedy wystarczy.

— Pokaż wszystko, żebym wiedziała, od czego tu zacząć.

Szczęsny pokazał sień ze spiżarką i schodki na strych, potem pokój, gdzie stały dwa drewniane łóżka, stół i trzy taborety. Ściany były malowane na kolor złocisty ze szlaczkiem, a okna pod majowy liść, co to nie wiadomo: jasna zieleń czy seledyn?

— Spójrz na okna — chwalił się ojciec.

— W każdym oknie bagnet-sztangi i lufcik, żebyś mogła wywietrzyć...

Zaglądał jej w oczy, czy dogodził, czy go za to pochwali. Szczęsny uśmiechnął się na to, bo ojciec tak samo kiedyś dreptał za matką, czekając na dobre słowo. Weronka pojaśniała i była chwila, gdy się zdawało, że schyla się, by ojca w rękę ucałować.

— Rękawy ojciec, widzę, całkiem wystrzępił. Trzeba to koniecznie dziś zaszyć.

(c. d. n.)

Na olimpijskich stadionach

(Telefonem z Helsinek)

Niemal wszystkie konkurencje lekkoatletyczne na Olimpiadzie mają przebieg niezwykle interesujący. Padają rekordy świata i olimpijskie. Codziennie dziesiątki tysięcy widzów wypełnia trybuny, przyglądając się pojedynkom najlepszych zawodników.

Ale była taka konkurencja, która zelektryzowała cały świat i ściągnęła na stadion niemal wszystkich uczestników Igrzysk. Pojedynek Emila Zatopka z koalicją najlepszych biegaczy świata na 5 km stanowił wydarzenie, o którym wszyscy mówili, którym interesowali się wszyscy. Czy Zatopek wygra, czy też powtórzy się historia londyńska? Kto mu zagrozi: Mimoun, Schade czy Reiff? Na pytanie to dał odpowiedź w czwartek sam Zatopek, wygrywając w stylu, który porwał wszystkich świadków tego wspaniałego biegu. Nie było na stadionie rąk, które nie biłyby oklasków, nie było ust, które nie skandowały by na finiszu Za-to-pek! Gdy nastąpiła uroczystość dekoracji, rozkrzyczany i podekscytowany stadion zamilkł. Gdy zabrzmiały pierwsze tony hymnu CSR zaległa uroczysta cisza. Wszystkie oczy skierowały się na najlepszego biegacza XV Igrzysk Olimpijskich, który wygrał dwa najtrudniejsze biegi, a za kilka dni staje do największej próby — w maratonie.

Nazwisko Zatopek jeszcze raz widniało na tablicy mistrzów. Dana Zatopek zdobyła złoty medal w rzucie oszczepem. Każde państwo może pogratulować CSR takiego małżeństwa — wspaniałych sportowców.

*

Fanny Blankers-Koen, wielokrotna rekordzistka świata i mistrzyni olimpijska w Londynie, nie lubi i nie umie przegrywać. Wycofała się po półfinale 100 m i sądzono wówczas, iż oszczędza się ona na 80 m ppł. Nadszedł dzień startu. Blankers-Koen stanęła wprawdzie do biegu finałowego, ale nie ukończyła go, właśnie dlatego, że nie lubi i nie umie przegrywać. Gdy zmyliła krok na 3 płotku, zeszła z bieżni.

A przecież idea olimpijska głosi, że zwycięstwo odniesione nad samym sobą, umiejętność przegrania i sam udział w Olimpiadzie są niemniej cenne niż zdobycie złotego medalu, który jest marzeniem każdego sportowca. Idee te obce są jednak wielu reprezentantom krajów kapitalistycznych. Wycofał się na dwa okrążenia przed końcem biegu na 5 km Reiff, bo wiedział, że nie zdobędzie punktowanego miejsca. Wycofała się Blankers-Koen. Brak woli walki o zwycięstwo, o najgodniejsze reprezentowanie barw narodowych nie pozwoliły im na ukończenie konkurencji.

*

Wola walki o najzaszczytniejszy wynik, o wytrwanie do końca, pozwoliła piłkarzom radzieckim na uzyskanie remisu 5:5 w pierwszym meczu z Jugosławią. Znajdująca się w doskonałej formie Jugosławia prowadziła na 16 min. przed końcem spotkania 5:1. Wydawało się, że drużyny radzieckiej nic nie uratuje od porażki. Niektórzy dziennikarze zachodni opuścili trybuny, aby nadać sensacyjne sprawozdanie. Inni znów bili brawo Jugosłowianom, ale w kilkanaście minut później ogarnęła ich czarna rozpacz, gdy wynik brzmiał 5:5. Musieli przyznać, że żadnej innej drużyny nie byłoby na to stać.

Wola walki, odporność nerwowa i świadomość idei, w imię której powinni walczyć wszyscy sportowcy, uczestniczący w Olimpiadzie, pomogły piłkarzom ZSRR w uzyskaniu takiego niecodziennego wyczynu.

*

Na Igrzyskach Olimpijskich nie ma oficjalnej punktacji. Lecz prawem zwyczajowym prowadzi się klasyfikację według zdobytych medali lub obliczając punkty za pierwsze 6 miejsc (I—6 pkt., II — 5 pkt. itd.). Ale są i tacy, którzy wprowadzają swoistą punktację.

Paryska L'Equipe, spostrzegłszy, że ZSRR ma bezsporną przewagę w konkurencjach żeńskich, zaczęła prowadzić następującą klasyfikację: Za pierwsze miejsce 10 pkt., II — 5 pkt., III — 4 pkt. itd. Gazeta paryska wpadła przy tym na zupełnie nonsensowny i tendencyjny pomysł: w konkurencjach żeńskich liczyć po 5 pkt. za I miejsce, 2 punkty za II m. i 1 za III m.

Wszystkie takie i podobne próby osłabiania wartości sukcesów, odnoszonych przez sportowców radzieckich, ośmieszają tylko autorów tych pomysłów. Sportowcy całego świata z podziwem obserwują postawę i wyniki zawodników ZSRR, przekonawszy się, że to co im wmawiali o sporcie radzieckim prowodyrzy ich sportu, jest nieprawdą. Przekonują się oni, że zawodnicy radzieccy i zawodnicy krajów demokratycznych to dobrzy koledzy, to ludzie, którzy traktują Olimpiadę nie tylko jako wielką próbę sportową, ale jako czynnik zbliżenia, zbratania i lepszego poznania się reprezentantów młodzieży całego świata.

J. ZMARZLIK

Zybina bije rekord świata w kuli — 15,28

W pchnięciu kulą w konkurencji kobiet minimum kwalifikujące do finału wynosiło 12.30. Z naszych zawodniczek do finału zakwalifikowała się Bregulanka 13,03, natomiast Krysińska odpadła. W eliminacji Toczenowa (ZSRR) osiągnęła wynik 13,88, lepszy od poprzedniego rekordu olimpijskiego.

Bregulanka w finale miała słabszy wynik niż w eliminacji i w rezultacie zajęła 10 miejsce, rzutem 12,96.

Finał: 1) Zybina (ZSRR) — 15,28 (rek. świata), 2) Werner (Niem. zach.) — 14,57, 3) Toczenowa (ZSRR) — 14,50, 4) Tyszkiewicz (ZSRR) — 14,42, 10) BREGULANKA, 12) Kritkova (CSR) — 12,73.

KAZANCEW ZDOBYWA SREBRNY MEDAL NA 3000 M Z PRZESZKODAMI

Jedna z najciekawszych konkurencji lekkoatletycznych szóstego dnia Igrzysk był finał biegu na 3000 m z przeszkodami, w którym ośmiu zawodników pobiło stary rekord olimpijski ustanowiony przez Fina Iso Hollo w roku 1936. Wśród nowych rekordzistów znalazł się także doskonały biegacz radziecki Włodzimierz Kazancew, zdobywca drugiego miejsca i srebrnego medalu.

W finale padły następujące wyniki: 1) Ashenfelter (USA) — 8.45,4, 2) Wł. Kazancew (ZSRR)—8.51,6, 3) Disley (Ang.) — 8.51,8, 4) Rinteenpaa (Fin.) — 8.52,2.

NOWY REKORD ZSRR NA 400 M

Półfinały 400 m odznaczały się bardzo wysokim poziomem. Aż ośmiu zawodników osiągnęło wynik poniżej 47,0. Do finału zakwalifikowali się wszyscy trzej reprezentanci Jamajki. W pierwszym półfinale zawodnik radziecki Ignatiew wynikiem 47,7 ustanowił rekord ZSRR (poprzedni rekord należał do Litujewa — 48,3).

Wyniki finału: 1) Rhoden (Jamajka — 45,9 2) Mac Kenley (Jamajka) — 45,9 (rek. olimp.), 3) Matson (USA — 46,3, 4) Haas (Niem. zach.) — 47,0, 5) Wint (Jamajka) — 47,0, 6) Whitfield (USA) — 47,0.

POLSKA W FINALE SZTAFETY 4 × 100 MĘŻCZYZN

Sztafeta polska 4 × 100 m w konkurencji mężczyzn zakwalifikowała się do półfinału, zwyciężając w eliminacji 4 drużyny.

Wyniki eliminacji: I — 1) USA — 40,3, 2) Francja — 40,8, 3) POLSKA — 41,8.

JACKSON BIJE REKORD ŚWIATA NA 200 M.

W międzybiegach na 200 m startowały trzy nasze reprezentantki. Szwajkowska wygrała swój międzybieg w czasie 25,5 przed Kanadyjką Mac Kenzie — 25,5, Arndt była 6 w międzybiegu w czasie 25,9 i została wyeliminowana. W międzybiegu tym pokonały ją: 1) Cheeseman (Ang.) — 24,9, 2) Knab (Niemcy zach.) — 25,0, 3) Berkovska (Bułg.) — 25,2, 4) Erbetta (Argent.) — 25,6, 5) Kazancewa (ZSRR) — 25,7. Minnicka, trzecia nasza reprezentantka, startowała w międzybiegu, który wygrała Serzenowa (ZSRR) — 25,4, przed Law (Kan.) — 25,7.

Australijka Jackson wyrównała w międzybiegu rekord świata należący do Walasiewiczówny — 23,6, bijąc jednocześnie rekord olimpijski. W półfinale Jackson pobiła rekord świata w czasie 23,4.

Szwajkowska nie zakwalifikowała się do finału, będąc 5 na mecie, natomiast wynikiem 25,2 pobiła swój rekord życiowy.

Hnykina (ZSRR), która startowała w międzybiegu przed Jackson pobiła jako pierwsza rekord olimpijski (24,4) w czasie 24,3. W półfinale Hnykina osiągnęła czas 24,1 również lepszy od poprzedniego rekordu olimpijskiego Blankers-Koen (24,4).

DRUGI ZŁOTY MEDAL AUSTRALIJKI JACKSON

Mistrzyni olimpijska w biegu na 100 m Australijka Jackson, zdobyła drugi złoty medal, zwyciężając w finale na 200 m.

Wyniki: 1) Jackson (Australia) — 23,7, 2) Brouwer (Hol.) — 24,2, 3) Hnykina (ZSRR) — 24,2.

POLSKA WYELIMINOWANA W SZPADZIE

19 zespołów rozpoczęło turniej drużynowy w szpadzie. W I rundzie drużyny podzielono na 6 grup, z których po 2 zespoły kwalifikują się do drugiej rundy.

W I grupie Polska wylosowała Anglię i Szwecję. Szermierze nasi przegrali oba spotkania: z Anglią 6:10, ze Szwecją 0:9 i odpadli z dalszych rozgrywek. W grupie II wyeliminowany został ZSRR po porażkach z USA 8:8 (gorszy stosunek trafień) i z Włochami 4:8.

POLKI WYELIMINOWANE WE FLORECIE

37 zawodniczek stanęło na planszy turnieju indywidualnego we florecie. Z naszych reprezentantek Sołtanowa i Włodarczyk odpadły już w pierwszych eliminacjach natomiast Nawrocka doszła do II rundy w której przegrała z angielką Halg. Obie odniosły po dwa zwycięstwa, jednak do półfinału weszła Halg, dzięki lepszemu stosunkowi trafień.

JUGOSŁAWIA — DANIA 5:3

Czwartym półfinalistą turnieju piłkarskiego jest Jugosławia po zwycięstwie nad Danią 5:3 (3:0).

Losowanie półfinałów odbędzie się w sobotę.

LOSOWANIE PÓŁFINAŁÓW PIŁKARSKICH

W sobotę rano odbyło się losowanie półfinałów turnieju piłkarskiego. W wyniku losowania Węgry spotkają się w poniedziałek 28 bm. ze Szwecją, a Jugosławia gra we wtorek 29 bm. z Niem. zach. Obydwa mecze odbędą się w Helsinkach.

SUKCES WĘGRÓW W 5-BOJU

Ostatnią konkurencją nowoczesnego 5-boju był bieg na przełaj na dystansie 4 km. Zwyciężył Mac Arthur (USA) w czasie 14.20.4 przed Benedekiem (Węgry) 14.40,9 i Percy (Anglia).

W klasyfikacji drużynowej złoty medal zdobyły Węgry 168 pkt. przed Szwecją 182, Finlandią 213, USA 215, ZSRR 293 i Brazylią 313 pkt.

Mistrzem olimpijskim został Hall (Szwecja) 32 pkt. Srebrny medal zdobył Benedek (Węgry) 39 pkt., a brązowy — Szondi (Węgry) 41 pkt.

KISZKURNO 10-TY W STRZELANIU DO RZUTKÓW

W sobotę zakończono dwudniowe zawody w strzelaniu do rzutków. Nasz reprezentant Kiszkurno zajął w ogólnej punktacji 10 miejsce uzyskując 185 trafień na 200 możliwych.

Drugi nasz zawodnik Darżynkiewicz wypadł gorzej osiągając 281 trafień, co daje mu 15 miejsce.

Ostateczna kolejność: 1) Genereux (Kan.) — 192, 2) Holmquist (Szwecja) — 191, 3) Liljendahl (Szwecja) — 190, 4) Capek (CSR) — 188, 10) KISZKURNO (Polska) — 185, 11) Ihajew (ZSRR) — 185.

ZSRR PROWADZI PO 6 DNIACH OLIMPIADY

Nieoficjalna punktacja zespołowa po 6 dniach (do piątku 25 bm. włącznie) Igrzysk Olimpijskich jest następująca:

1) ZSRR — 322 pkt. (31 złotych medali, 31 srebrnych, 5 brązowych), 2) USA — 202 pkt. (25 złotych, 9 srebrnych, 12 brązowych), 3) Węgry — 97 pkt. (6 złotych, 9 srebrnych, 12 brązowych), 4) Szwecja — 64 pkt., 5) Szwajcaria, 6) Niem. zach., 7) Anglia, 8) Czechosłowacja.

27 Nowa otwarcie kanału Wołga-Don

Zbudowanie Wołżańsko-Dońskiego Kanału Żeglownego im. Lenina

jest ogromnym wkładem narodu radzieckiego do walki o pokój na całym świecie

W atmosferze niezwykłego entuzjazmu i ogromnej radości wita cały naród radziecki otwarcie pierwszej, wielkiej budowli komunizmu epoki stalinowskiej — Wołżańsko-Dońskiego Kanału Żeglownego im. Włodzimierza Lenina.

Dziennik „Prawda" podkreśla w artykule wstępnym, że Kanał Wołga-Don — gigantyczna budowla naszej epoki, posiada ogromne znaczenie gospodarcze. **Przez zbudowanie kanału naród radziecki wnosi nowy, wielki wkład w realizację stalinowskiego planu stworzenia bazy materialno - technicznej komunizmu.**

Przez oddanie do użytku Kanału Wołga-Don i cymlańskiego systemu hydroenergetycznego — stwierdza dziennik — rozwiązuje się w sposób kompleksowy szereg niezwykle ważnych problemów gospodarczych, jak wszechstronny rozwój linii transportowych, rozwój potencjału energetycznego oraz planowe przeobrażenie przyrody. **Tak głębokie, naukowe rozwiązanie zasadniczych problemów ekonomiki możliwe jest jedynie w warunkach planowej gospodarki socjalistycznej.** Zapewnia ono dalszy rozwój sił wytwórczych kraju radzieckiego, coraz szybszy rozwój przemysłu i rolnictwa w interesie umocnienia potęgi Związku Radzieckiego i nieustannego podnoszenia dobrobytu i kultury mas ludowych.

Zbudowanie Wołżańsko-Dońskiego Kanału Żeglownego im. Lenina jest wielkim wydarzeniem międzynarodowym, ogromnym wkładem narodu radzieckiego do walki o pokój na całym świecie. Z tego wielkiego zwycięstwa narodu radzieckiego cieszą się również masy pracujące krajów demokracji ludowej, siły postępu na całym świecie. Prości ludzie całego świata widzą, że w chwili gdy w USA, Anglii i innych krajach kapitału koła rządzące gorączkowo przygotowują nową wojnę i prowadzą szaleńczy wyścig zbrojeń grabiąc masy ludowe, to w Związku Radzieckim wszystkie wysiłki rządu i narodu skoncentrowane są na pokojowym budownictwie gospodarczym i kulturalnym.

★

Zastępca naczelnika budowy Kanału Wołga — Don — Żurawlow stwierdza na łamach „Izwiestii", że przy budowie kanału pracowały najnowocześniejsze maszyny, całe przedsiębiorstwa. Szerokie zastosowanie znalazły tutaj całkowicie zautomatyzowane fabryki betonu, koparki kroczące, pompy ziemne, koparki elektryczne itd. Przy budowie Kanału Wołga — Don pracowało 326 koparek, 43 pompy ziemne, tzw. pociski ziemne, 96 spychaczy, 500 traktorów, 4.200 samochodów w tej liczbie 3.250 samochodów — wywrotek, dźwigi, transportery itd.

★

Kanał Wołga — Don im. Lenina przewyższa pod każdym względem dotychczasowe budowle hydrotechniczne wzniesione w ZSRR. Partia Lenina-Stalina i rząd radziecki — stwierdza inż. Żuk w „Prawdzie" — postawiły przed narodem radzieckim zadanie stworzenia jeszcze większych obiektów, a mianowicie elektrowni kujbyszewskiej, stalingradzkiej i kachowskiej oraz **Kanału Turkmeńskiego Południowo-Ukraińskiego i Północno - Krymskiego.** Zakres prac ziemnych na tych budowlach wyniesie około półtora miliarda metrów sześciennych, a prac betonowych — 18 milionów metrów sześciennych.

Ukończenie budowy Kanału Wołga — Don w ustalonym przez rząd terminie — stwierdza inż. Żuk — **jest gwarancją pomyślnego zrealizowania planów wszystkich innych budowli komunizmu i realizacji stalinowskiego planu przeobrażenia przyrody.**

*

27 bm., w dniu otwarcia Kanału Wołga — Don rozpoczyna się regularna żegluga statków na trasie **Moskwa — Rostów nad Donem.** W dniu tym wypłynie z Moskwy statek **„Republika Radziecka"**, zaś z Rostowa nad Donem statek **„Radyszczew"**, który przepłynie **„Morze Cymlańskie"**, przeszło 100 kilometrową trasę **Kanału Wołga — Don**, a następnie Wołgę i **Kanał Moskwa — Wołga.**

Narody ZSRR uroczyście obchodzą święto lotnictwa radzieckiego

27 bm. naród radziecki i jego siły zbrojne uroczyście obchodzą „Święto lotnictwa radzieckiego". W związku z tym świętem Bohater Związku Radzieckiego generał-lejtnant lotnictwa Mikołaj Kamanin udzielił korespondentowi agencji TASS wywiadu.

Każdy człowiek radziecki — oświadczył gen. **Kamanin** — słusznie szczyci się tym, że kraj nasz jest ojczyzną wybitnych wynalazków w dziedzinie nauki o lotnictwie i techniki lotniczej oraz wspaniałych osiągnięć na tym polu. Partia Lenina - Stalina mobilizuje szerokie masy do dzieła rozbudowy lotnictwa.

W niedzielę 27 bm. odbędą się loty pokazowe samolotów, szybowców oraz skoki spadochronowe. Modelarze zademonstrują modele kierowane przez radio, modele szybkościowe i pilotowane.

W zakończeniu gen. **Kamanin** oświadczył:

Demonstrując w **„Dniu święta lotnictwa radzieckiego"** swe mistrzostwo, lotnicy radzieccy nie zapomną bolszewickiej zasady: **„Nigdy nie zadowalaj się osiągniętym, zawsze zmierzaj naprzód!".**

W związku ze „Świętem lotnictwa radzieckiego" także szef głównego zarządu Lotnictwa Cywilnego ZSRR, marszałek lotnictwa **Siemion Zaworonkow** podzielił się z korespondentem agencji TASS informacjami o sukcesach lotnictwa cywilnego ZSRR.

Delegaci młodzieży zagranicznej na Zlot zwiedzają Polskę

Delegacje młodzieży zagranicznej na Zlot udały się w sześciodniową podróż po Polsce. Część delegacji z młodzieżą radziecką na czele udała się do Gdańska, inne do Łodzi, Wrocławia i Poznania. Następnie delegacje wspólnie zwiedzą Katowice, Oświęcim i Kraków.

37 uczestników delegacji zagranicznych na Zlot Młodych Przodowników przybyło do Poznania. Peron Dworca Głównego zaległa tłumnie młodzież witając muzyką i śpiewem gości z Chin Ludowych, Belgii, Finlandii, Grecji, Hiszpanii, Holandii, Mongolskiej Republiki Ludowej, NRD, Niemiec zachodnich, Węgier i Włoch. Przyjaciołom zagranicznym wręczono wiązanki biało-czerwonych kwiatów. Po powitaniach i po odśpiewaniu hymnu Światowej Federacji Młodzieży Demokratycznej zerwała się burza oklasków i okrzyków na cześć Chorążego światowego obozu pokoju — Generalissimusa **STALINA** i przywódców narodów krajów obozu demokracji i postępu.

★

W dniu 25 bm. przybyła na Wybrzeże kilkudziesięcioosobowa grupa zagranicznych delegatów. W godzinach przedpołudniowych delegacje zwiedziły Gdańsk, zapoznając się z prastarymi zabytkami kultury polskiej.

Członkowie wycieczki zwiedzili Stocznię Gdańską i powstałą w roku 1949 spółdzielnię produkcyjną „Zdobycz chłopska" w Kokoszkowych.

★

Serdecznie witana przez młodzież i społeczeństwo Śląska w godzinach porannych 26 bm. przybyła na teren zagłębia przemysłowego druga grupa delegacji młodzieży zagranicznej.

W pierwszym dniu pobytu na Śląsku goście zwiedzą miasta zagłębia przemysłowego. Technikum Hutnicze Ministerstwa Przemysłu Ciężkiego oraz Pałac Młodzieży im. Bolesława Bieruta w Katowicach.

PLAN PRODUKCJI PRZEMYSŁU BUŁGARSKIEGO...

...w II kwartale br. został wykonany w 100,2 proc. W porównaniu z II kwartałem ub. roku produkcja wzrosła o 19,4 proc., a liczba zatrudnionych robotników wzrosła o 23.342 osoby.

REPRESJE POLICJI...

...przeciwko głodującej ludności Kalkuty nie złamały oporu mas pracujących, domagających się natychmiastowego rozwiązania katastrofalnego problemu aprowizacji. 24 lipca policja cofnęła wydane poprzednio zarządzenie zakazujące odbywania w mieście wieców i demonstracji. Zwolniono 1000 aresztowanych uczestników demonstracji. W Kalkucie odbywają się nadal demonstracje i wiece mas pracujących.

BEJ TUNISU...

...w depeszy do prezydenta Auriola odrzucił opracowany przez rząd francuski „plan reform" w Tunisie jako pozbawiony podstawy prawnej. „Ce Soir" komentując tę depeszę stwierdza, iż „plan reform" zmierza do utrzymania w Tunisie władzy kolonizatorów francuskich. Pismo przypomina, że tuniski ruch narodowy domaga się powołania Zgromadzenia Narodowego i rządu rzeczywiście tuniskiego oraz przekazania władzy w ręce ludności.

STANY ZJEDNOCZONE ZANIEPOKOJONE SĄ SYTUACJĄ W IRANIE...

...waszyngtoński korespondent „New York Herald Tribune" Ned Russel wyraża obawę co do dalszych losów obecnego szacha Iranu, stwierdzając, że jeżeli szach zostanie porbawiony tronu Stany Zjednoczone i Anglia stracą jednego z największych swych popleczników w tym kraju.

STRAJK ROBOTNIKÓW PRZEMYSŁU STALOWEGO W USA...

...zakończył się zwycięstwem robotników. Zawarte porozumienie przewiduje podwyższenie płac o 16 centów na godzinę plus inne dopłaty wynoszące 5 centów na godzinę.

KRÓL FARUK ABDYKOWAŁ...

...na żądanie gen. Naguiba, który dokonał zamachu stanu. Rozgłośnia kairska ogłosiła deklarację króla Faruka, który zrzekł się tronu na rzecz swego siedmiomiesięcznego syna.

IZBA OSKARŻEŃ...

...paryskiego sądu apelacyjnego zwolniła w piątek trzech patriotów aresztowanych za udział w manifestacji przeciwko gen. Ridgway'owi. Zwolnieni patrioci to — Christiane Radier, Yves le Drean oraz Erick Schacht.

Przyjaźń młodości

(Pieśń skomponowana na Zlot Młodych Przodowników)

Słowa: Lew Oszanin — **Muzyka: A. Nowikow**

Przełożył: Leopold Lewin

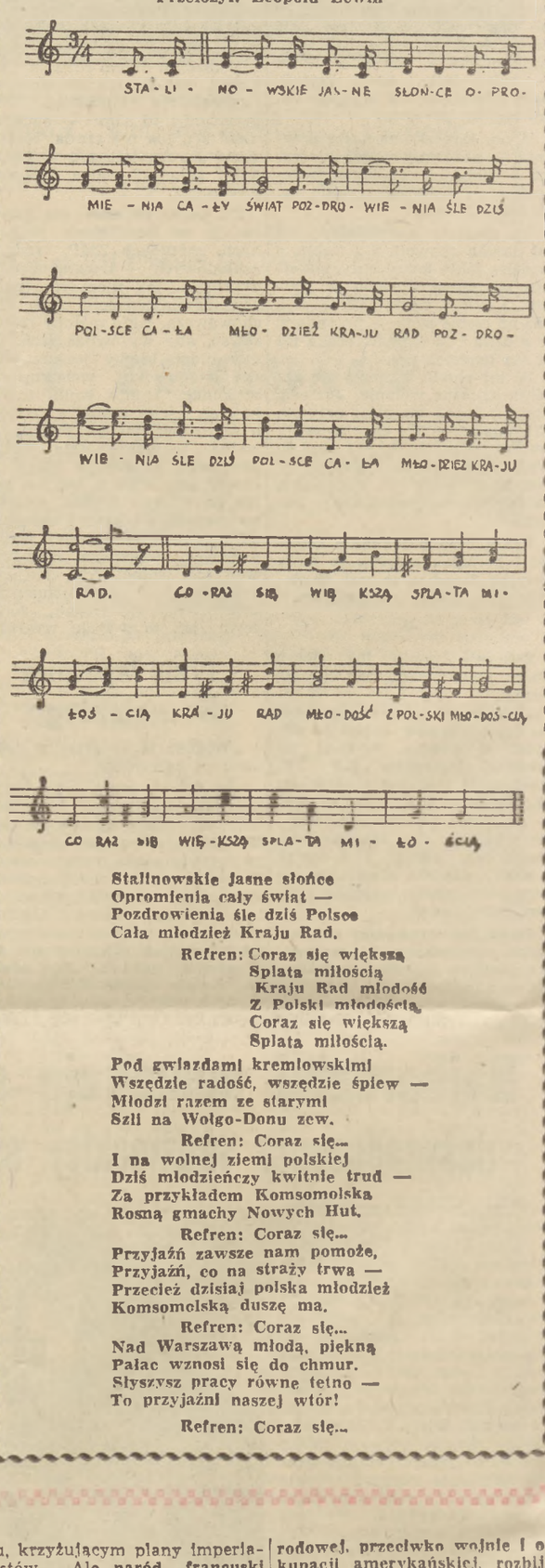

Stalinowskie jasne słońce
Opromienia cały świat —
Pozdrowienia śle dziś Polsce
Cała młodzież Kraju Rad.

Refren: Coraz się większą
Splata miłością
Kraju Rad młodość
Z Polski młodością,
Coraz się większą
Splatą miłością.

Pod gwiazdami kremlowskimi
Wszędzie radość, wszędzie śpiew —
Młodzi razem ze starymi
Szli na Wołgo-Donu zew.

Refren: Coraz się...

I na wolnej ziemi polskiej
Dziś młodzieńczy kwitnie trud —
Za przykładem Komsomolska
Rosną gmachy Nowych Hut.

Refren: Coraz się...

Przyjaźń zawsze nam pomoże,
Przyjaźń, co na straży trwa —
Przecież dzisiaj polska młodzież
Komsomolską duszę ma.

Refren: Coraz się...

Nad Warszawą młodą, piękną
Pałac wznosi się do chmur.
Słyszysz pracy równe tętno —
To przyjaźni naszej wtór!

Refren: Coraz się...

PRZEGLĄD TYGODNIA

Jeszcze jedno ostrzeżenie dla imperialistów

Intrygi imperialistów anglo-amerykańskich wokół Persji nie ustają. Celem ich jest zapewnienie sobie zysków z olbrzymich złóż ropy naftowej, znajdujących się w tym kraju. Jak wiadomo bowiem, cały przemysł naftowy Persji, który poprzednio znajdował się w ręku brytyjskiego towarzystwa naftowego, Anglo - Iranian Oil Company, został w roku ubiegłym znacjonalizowany. I od roku nieustannie trwają intrygi imperialistów, usiłujących narodowi perskiemu odebrać jego własność.

Przed kilku dniami, w związku z pierwszą sesją nowego parlamentu perskiego, dotychczasowy premier Mossadek podał się do dymisji. Zaprzedany imperialistom szach perski, Reza Pehlevi, polecił utworzyć rząd staremu zdrajcy i przedstawicielowi interesów zagranicznych monopoli naftowych w Persji Ahmed Ghavam es Sultanehowi.

Pojawienie się znów na horyzoncie politycznym Persji tego zdrajcy zostało powitane z wyraźnym zadowoleniem w Londynie i Waszyngtonie. Es Sultaneh nie zawiódł nadziei, pokładanych w nim przez zagraniczne monopole, zapowiadając natychmiast po otrzymaniu od szacha nominacji, że głównym celem jego polityki będzie „rozwiązanie konfliktu naftowego z Wielką Brytanią". Na czym owo „rozwiązanie" miało polegać, nikt nie miał wątpliwości: najlepszą tego ilustracją był fakt wysłania na ulice stolicy Persji **oddziałów wojska i policji, wspartych czołgami...**

Wiadomość o mianowaniu es Sultaneha premierem wywołała oburzenie narodu perskiego. Cały kraj ogarnęła olbrzymia akcja protestacyjna. **Robotnicy w okręgu naftowym w południowej Persji przystąpili do strajku generalnego, a wielotysięczne masy demonstrantów zagroziły marszem na Teheran w celu obalenia zdrajcy — Ghavama es Sultaneha.**

W stolicy, Teheranie, olbrzymie manifestacje rozpoczęły się w ubiegłą sobotę. Na demonstrantów napadła policja. Wiele osób zostało rannych.

Największe demonstracje odbyły się jednak w ubiegłą niedzielę. Zostały one poparte przez robotniczą partię Tudeh, która wezwała masy pracujące Persji do zdecydowanej walki przeciwko imperialistycznemu agentowi, Ghavamowi es Sultanehowi. Demonstracja rozpoczęła się już we wczesnych godzinach rannych. Manifestanci wznosili okrzyki antyimperialistyczne i okrzyki przeciwko szachowi oraz Sultanehowi. Do ostrych starć doszło przed gmachem parlamentu perskiego oraz przed rezydencjami szacha i premiera. W miejscach tych demonstranci zostali zaatakowani przez policję i wojsko przy użyciu karabinów maszynowych i czołgów, gazów łzawiących i granatów. Zabito ponad 30 osób i raniono ponad 300.

W poniedziałek, przed rezydencją szacha zebrał się nieprzeliczony tłum, wznosząc okrzyki: **„Precz z szachem", „Żądamy republiki", „Wolności i swobody dla wszystkich partii politycznych". „Precz z agentami imperialistów"!** Manifestanci zniszczyli jednocześnie pomnik kacyka Persji. Poturbowano również i raniono brata szacha Persji, który strzelał do manifestantów. Tego samego dnia manifestanci podpalili rezydencję Ghavama es Sultaneha, mimo iż broniąca jej policja użyła broni.

Przerażony gniewem ludu agent imperialistów, Ghavam es Sultaneh zrzekł się funkcji premiera i uciekł z Teheranu...

Medżlis (parlament perski) i szach, pod olbrzymim naciskiem mas ludowych, mianowali Mossadeka premierem Persji. 30 deputowanych z ramienia Frontu Narodowego (partii premiera Mossadeka) zgłosiło w Medżlisie wniosek w sprawie skonfiskowania majątku milionera Ghavama es Sultaneha (wynoszącego ponad 20 milionów funtów szterlingów) na rzecz odszkodowań dla rodzin ofiar ostatnich zajść. Gubernator Teheranu oraz komisarz policji zostali usunięci z zajmowanych stanowisk... Nie należy jednak zapominać, że obecny premier Mossadek nie reprezentuje, podobnie jak i jego partia jakiegoś radykalnego lewicowego ruchu, nie wysuwa haseł reform społecznych. Jest to ruch nacjonalistyczny, który stawia sobie za cel walkę o uniezależnienie się Persji od wpływów zagranicznych kapitalistów, przy zachowaniu starego ustroju społeczno - gospodarczego w tym kraju.

Ostatnie wypadki w Persji, których wynikiem była jeszcze jedna porażka imperialistów, stały się dowodem wzrostu sił antyimperialistycznych w tym kraju. Front walki przeciwko imperializmowi i obcemu wyzyskowi, front walki o niezawisłość narodową, obejmuje najszersze warstwy narodu perskiego. Dowodem tego jest choćby fakt, że w czasie niedzielnych zajść w Teheranie w wielu wypadkach wojsko odmawiało rozkazów strzelania do manifestantów i bratało się z ludnością.

Wypadki w Persji stały się dla imperialistów jeszcze jednym ostrzeżeniem, że narody krajów kolonialnych i zależnych pragną wolności i że o wolność tę będą walczyć aż do zwycięskiego końca.

Drugie zwycięstwo

Pierwszym wielkim zwycięstwem narodu francuskiego nad reakcyjnym rządem Pinaya było uwolnienie sekretarza generalnego Komunistycznej Partii Francji, Duclos.

Drugim zwycięstwem jest uwolnienie redaktora naczelnego centralnego organu KPF, „Humanite"—Andre Stila. Trwająca od szeregu tygodni potężna akcja ludu francuskiego przeciwko faszystowskim posunięciom zaprzedanego amerykańskim imperialistom rządowi, przyniosła owoce. Uwolnienie Andre Stila z rąk faszystowskich oprawców — to nowe zwycięstwo wielkiej Francuskiej Partii Komunistycznej, to nowe zwycięstwo wszystkich sił pokoju.

Andre Stila aresztowano w maju br. pod pozorem... wzywania do obalenia rządu. Jako podstawa oskarżenia miały służyć artykuły, opublikowane w dzienniku „Humanite". **Faszystowskim stupajkom chodziło najoczywiściej o zakneblowanie w ten sposób ust patriotom francuskim, walczącym przeciwko nowym grabarzom Francji, zdradzającym interesy narodu, spiskującym przeciwko Francji z amerykańskimi imperialistami, Adenauerem i hitlerowskimi zbrodniarzami wojennymi.** Obecnie, tzw. Izba Oskarżeń, po zapoznaniu się z aktami „sprawy" Stila, zarządziła wypuszczenie go na wolność.

Jedna po drugiej zawodzą prowokacje faszystów Pinaya przeciwko partii komunistycznej, przeciwko narodowi francuskiemu. Po klęsce prowokacji przeciwko Duclos, przyszła kolej na klęskę oskarżenia przeciwko Stilowi. Jednakże Pinay i sfora jego psów gończych z policji, nadal usiłuje „oskarżać" partię komunistyczną o nieistniejące „przestępstwa". Tak np. celowi temu ma służyć osławiona „afera tulońska". W Tulonie aresztowano mianowicie szereg patriotów francuskich pod pozorem przygotowywania zamachu na „bezpieczeństwo państwa". Prasa demokratyczna wykazuje jednak dzień po dniu całkowity bezsens wysuwanych przeciwko nim oskarżeń, których jedynym celem jest oczernienie w oczach opinii publicznej partii komunistycznej. Dzień po dniu wszystkie „oskarżenia" wysuwane przeciwko patriotom tulońskim okazują się zwykłą nieudolną prowokacją... co nie przeszkadza jednak policyjnym pachołkom w przetrzymywaniu patriotów w więzieniu i wysuwaniu przeciwko nim dalszych „oskarżeń", jeszcze bardziej bezsensownych od tych, które zostały zdemaskowane.

Ostatnio rząd Pinaya posunął się tak daleko, że wydał rozkaz aresztowania 26-letniego syna przywódcy francuskiej klasy robotniczej, Maurice Thoreza. Nakaz aresztowania został wydany pod pozorem... udziału syna Maurice Thoreza w manifestacji przeciwko przyjazdowi Ridgwaya do Francji, która odbyła się w dniu 28 maja i przygotowywania *„zamachu na wewnętrzne bezpieczeństwo państwa"*.

Jest rzeczą oczywistą, że tymi wszystkimi prowokacjami rząd Pinaya stara się przede wszystkim uratować swoją pozycję w oczach swych przełożonych z Waszyngtonu. Chce wykazać swoją iście „amerykańską" gorliwość w walce przeciwko wielkiej partii narodu francuskiego, Komunistycznej Partii Francji, w walce przeciwko demokratycznym siłom narodu, przeciwko siłom pokoju, krzyżującym plany imperialistów. Ale **naród francuski walczący pod kierownictwem swej wielkiej partii w obronie demokracji i niezawisłości narodowej, przeciwko wojnie i okupacji amerykańskiej, rozbije antynarodowe plany faszystowsko - pinayowskich pachołków spod znaku dolara.**

Natychmiast po wyjściu z więzienia Andre Stil, laureat Nagrody Stalinowskiej udaje się do redakcji „L'Humanite", której jest naczelnym redaktorem.
Na zdjęciu: A Stil rzuca się w objęcia Fajona, członka Biura Politycznego KC Francuskiej Partii Komunistycznej.
Foto CAF.

Dla komunizmu, dla pokoju

Wołgo - Doński Kanał imienia Włodzimierza Iljicza Lenina ukończony! W dniu 27 bm. nastąpi oficjalne otwarcie tej wielkiej arterii, łączącej największe rzeki europejskiej części ZSRR w jeden system wodny. Rozpocznie swą pracę wielka cymlańska elektrownia wodna, kanały dostarczą suchym dotąd polom życiodajnej wody. Rozpocznie swoją pracę pierwsza wielka budowla komunizmu.

W USA i krajach od nich zależnych wszystkie środki przeznacza się (kosztem najszerszych mas pracujących) na przyspieszenie przygotowań do wojny. W krajach obozu pokoju, w Związku Radzieckim, siły narodów idą na potrzeby budownictwa pokojowego, na zwiększanie produkcji, na podnoszenie stopy życiowej mas pracujących. Dobitnym tego przykładem jest właśnie **Kanał im. Włodzimierza Iljicza Lenina**, wybudowany w niezwykle krótkim terminie, przy entuzjastycznym współudziale całego narodu radzieckiego.

Przed paru dniami Centralny Urząd Statystyczny przy Radzie Ministrów ZSRR ogłosił komunikat, będący jeszcze jednym komunikatem bojowym z wielkiego, obejmującego cały Związek Radziecki, pola walki o komunizm. Centralny Urząd Statystyczny podał wyniki wykonania państwowego planu rozwoju gospodarki narodowej ZSRR w II kwartale br. Zwycięski komunikat donosi: **Plan kwartalny został wykonany w 102 procentach. Globalna produkcja całego przemysłu ZSRR w porównaniu z II kwartałem ubiegłego roku wzrosła o 11 procent. Wzrosła produkcja rolnicza, wzrosło pogłowie bydła, nierogacizny, drobiu. Wzrosła stopa życiowa, czego dowodem wzrost sprzedaży towarów o 11 procent w porównaniu z II kwartałem ub. roku...**

Zwycięstwa narodu radzieckiego w pokojowym budownictwie — to zwycięstwa wszystkich miłujących pokój ludzi całego świata. Każde takie zwycięstwo wzmacnia siłę potężnego Związku Radzieckiego — przywódcy i ostoi światowego obozu pokoju. I dlatego każde zwycięstwo pokojowego